Nr. 102. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Poniedziałek 26 Kwietnia 1920. Rok XXXIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	252 Mk — f.	126 Mk — f.	63 Mk — f.	21 Mk — f.
z odnoszeniem do domu . .	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową . .	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W innych państwach . . .	300 „ — „	150 „ — „	75 „ — „	25 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się należy wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140,956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 1 Mp.; w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płohna, ulica Króla Ludwika 9.

Cena numeru 1 Mp.

Prenumeratę przyjmują: **Zamiejscowe:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowe:** Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hepcan i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Rapczyca ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Bachstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soczyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 2·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, ako wcinowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** Mk 5·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po Mk 6·50 od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Szanse nowej większości.

Kraków, 24 kwietnia.

Poseł Głąbiński zapowiedział, że stronnictwo jego przejdzie do stanowczej opozycyi. Jeżeli zapowiedź ta stanie się faktem, to pociągnie za sobą zmianę w dotychczasowej większości sejmowej. Ta zaś wywoła zmiany w gabinecie. Wszak zasiadają w nim dwaj sztabowcy endeccy i szereg endekoidów. Ci ostatni za wzorem pp. Skulskiego i Dubanowicza mogą próbować przystosować się do nowych warunków. Ale sztabowcy w rangach Władysława Grabskiego lub Stefana Dąbrowskiego nie dają się pomyśleć w gabinecie, którego nieudolność ma według zapowiedzi Głąbińskiego stanowić główny przedmiot rozstrzygań ze strony mówców endeckich podczas dyskusyi budżetowej.

Rekonstrukcya gabinetu jednak jest w stosunku do konstrukcyi nowej większości zagadnieniem wtórnem. Nie znaczy to wcale, że w praktyce ten naturalny porządek rzeczy może być postawiony na głowie i że pierwszą będzie „rekonstruowanie" gabinetu, zanim jeszcze jakakolwiek nowa większość pojawi się na horyzoncie sejmowym. Wszak gabinet Paderewskiego rządził bez stałej większości. Stwarzał ją sobie od wypadku do wypadku, od głosowania do głosowania, mobilizując uczucia szanownych posłów i podniecając ich wyobraźnię. Na dłuższą metę jednak metoda taka, według której rząd za każdym razem na nowo zdobywać sobie musi zaufanie, nie da się utrzymać. Jakkolwiek więc nie jest wykluczone, że rząd pozostanie bez większości stałej, a większość bez stałego rządu, to zdrowy rozsądek każe wypadła, że ostatecznie zdrowy rozsądek weźmie górę nad niezdrowym oportunizmem, żyjącym z kwadransa na kwadrans, i że ostatecznie przystąpi się do skonsolidowania jakiejś większości w Sejmie.

Czy i jaka może być ta większość?

Dotychczasowa większość składała się z grupy endeków i endekoidów w sile 182 rąk głosujących plus 109 chłopów Witosowych. — Najsłabszy szew w płaszczu tej większości szedł właśnie między ludowcami, a grupą stronnictw endeckich. Skojarzenie tych dwóch żywiołów było czysto taktyczne. Ograniczało się do kilku najbliższych celów. Ogłoszony w swoim czasie pakt, wyliczał je szczegółowo. — Mówi ono tam o konstytucyi i o granicach. Ale dla ludowców przynajmniej najważniejszą była reforma agrarna i władza w tych resortach, które spraw agrarnych przedewszystkiem dotyczą. Więc w pierwszym rzędzie ministerstwa rolnictwa.

Tak skonstruowana większość była prawicową w pospolitem znaczeniu tego wyrazu. — W grupie stronnictw endeckich usadowiła się reakcya, posługująca się najgrubszą demagogią. Ludowcy zaś, zapatrzeni w pole swojej stanowej wielkochłopskiej polityki, dla zagadnień szerszych ogólno-państwowych nie okazywali takiego zainteresowania, aby aż mogli stać się niewygodnymi i niebezpiecznymi. — Pod tym względem wolą oni raczej kierować się chwilowemi hasłami wedle stopnia ich popularności. O kompromisy z nimi w tych dziedzinach łatwo.

Jeżeli teraz z grupy stronnictw endeckich wyłamią się właściwi endecy, pozostawiając owce bez pasterzy, to oczywiście liczebną lukę, jaka stąd w dotychczasowej większości powstanie, zastąpić łatwo. Na miejsce 73 członków związku narodowo-ludowego mogą do tej większości wejść enzeterowcy w liczbie 14 posłów i posłowie socyalistyczni w liczbie 35. — Jeżeli się do tego doda klub pracy konstytucyjnej z 18 głosami, który zachował sobie dotąd wprawdzie wolną rękę, ale wyjąwszy sprawę koronową Grabskiego nie podnosi tej ręki i zapewno nie podniesie jej nigdy przeciw rządowi, to uzupełnienie w miejsce 73 głosów endeckich wynosiłoby nawet 77 głosów. — Arytmetycznie zatem większość przeciw endekom w obecnym Sejmie jest całkiem dobrze możliwa.

Ale arytmetyka to jeszcze nie jest polityka. Powstanie i istnienie tej nowej bezendeckiej większości byłoby możliwe tylko przy udziale socyalistów. Czy jednak udział ten jest możliwy? Oczywiście trwały i stały udział, a nie tylko przypadkowy, okolicznościowy.

Otóż zachodzi szereg momentów, dla których udział ten wydaje się mało prawdopodobnym. Przedewszystkiem względy — że tak powiemy — wewnętrznej polityki partyjnej socyalistów. Wewnątrz u siebie mają oni oczywiście prawicę i lewicę. Prawica reprezentowana przeważnie przez galicyjskich posłów socyalistycznych skłonna jest do oportunizmu. Wypływa to zarówno z ich większego doświadczenia politycznego i parlamentarnego, jak ze specyficznego stosunku, jaki istnieje między niektórymi z tych posłów, a naczelnikiem państwa. Natomiast lewica, głównie z Królestwa, odznacza się większą prostolinijnością, czystszem doktrynerstwem i większą wrażliwością na nastroje mas robotniczych. Te różnice dają przywódcom dużo do czynienia w łonie samego klubu socyalistycznego. Występują one zresztą przy każdej ważniejszej sprawie. Wiadomo np., że przy reformie agrarnej stoczono tam walkę domową, zakończoną klęską umiarkowanych. Nie chcieli oni głosować za reformą agrarną, która z punktu widzenia socyalistycznego jest burżuazyjną, a z punktu widzenia burżuazyjnego jest — niedorzeczną. Ale większość lewicowa zmusiła ich do głosowania. — Nie pozwoliła im nawet na wstrzymanie się od niego. Szło tu bowiem o zachowanie konwenansu radykalnego, który nie pozwalał, zdaniem lewicy, aby socyaliści głosowali przeciw „ludowi"...

Teraz socyaliści mają jeszcze twardszy orzech do gryzienia. Jest nim rzeczywisty stosunek do wojny. Nie ulega żadnej wątpliwości, że hasło zakończenia wojny jest popularne szczególniej wśród proletaryatu miejskiego. Jest on bowiem bardzo znużony i popada w coraz większą nędzę. Fakt ten zmusza socyalistów do występowania przeciw dalszej wojnie a za rychłym pokojem. Ale — »est modus in rebus«. W polityce dzieje się często tak, że przechowując porcelanę, tłucze się ją na drobne kawałki i na odwrót tłukąc ją nawet w wielkim moździerzu, nie czyni się jej nic złego. Zawsze pozostaje cała. Otóż w polityce przynajmniej niektórych socyalistów zachodzi ten właśnie drugi wypadek. Dwie dusze bowiem mieszkają w ciele klubu socyalistycznego. Jedna chce rzeczywiście pokoju, a druga zaś gotowa jest zawsze przystosować swoje pragnienia do wskazań Belwederu. Czy w tem jest tylko zażyłość i przywiązanie z dawnego i długiego stosunku osobistego, czy oprócz tego także jakaś myśl polityczna, — niewiadomo.

Ta dwoistość jednak daje się ukryć dopóty, dopóki cała partya socyalistyczna znajduje się w opozycyi. Bo opozycya jeneralna daje długi front. Jeżeli tu i owdzie pozostanie w nim jaka luka, to zaraz przecie nie potrzebują jej wszyscy widzieć. Opozycya jeneralna, to jest interes »en gros«. Na jednem się traci, na drugiem zyskuje. Rzecz główna w tem, aby był ciągły hałas, aby wierni słyszeli, że opozycya pracuje. A że czasem przeciw jednemu oponuje się głośniej a przeciw drugiemu ciszej, to znowu jest dostępne tylko dla szczególniej muzykalnych.

Jedno z drugiem socyaliści w roli opozycyonistów łatwiej znacznie mogą utrzymywać się na swojem bardzo trudnem stanowisku między skrajną lewicą społeczną, która zapędzona wprawdzie przez stan wojenny w podziemia, nie mniej istnieje, a wszystkiem innem na prawo. Rzecz zmieniłaby się zasadniczo, gdyby socyaliści weszli do większości i do rządu. Utraciliby wtedy bardzo wiele ze swojej elastyczności i musieliby prędzej czy później albo z tej większości z odpowiednio silnym hałasem wystąpić, albo rozbić się. Niewiadomo, co byłoby gorszem i w skutkach swoich groźniejszem. — Zdaje się jednak, że w obu wypadkach socyaliści musieliby się zradykalizować i puścić w ruch te wszystkie siły, które mają w ręku, a które każdy realny polityk powinien szacować wysoko.

Nie należy bowiem zamykać oczu na fakt, że główny klucz do sytuacyi mają w kieszeni socyaliści. Wszelkie próby dorabiania drugiego klucza przy cenie chleba 40 marek za bochenek, mają minimalne szanse powodzenia. I potrzeba oddać sprawiedliwość przywódcom socyalistycznym, że w prawidłowem zrozumieniu ciężkiego położenia narodu i państwa, nie nadużywali dotąd zbytnio tych wszystkich strasznych środków, które mają w ręku.

Współdziałanie socyalistów z Dubanowiczem lub zgoła z Gdykiem, jeżeli się nawet dałoby pomyśleć — w polityce wszystko jest możliwe — musiałoby trwać krótko i skończyć się gwałtownem zradykalizowaniem socyalistów, bo tylko na tej drodze mogliby się oni w opinii swoich mas z takiego współdziałania oczyścić. Czy byłoby to korzystne dla państwa, toby się okazało później.

Tak ma się rzecz co do sprawy wojny i pokoju. Jest jednak jeszcze druga sprawa. Nazywa się »konstytucya«. W śpiącej komisyi konstytucyjnej, o ile się od czasu do czasu przebudzi, rej wodzi pos. Dubanowicz. Przynajmniej jego wnioski i rezolucye opiewają najczęściej oficyalne relacye z posiedzeń tej komisyi. Czy można sobie rozumnie wyobrazić trwałe współdziałanie Dubanowicza z Daszyńskim w sprawie konstytucyi? Socyaliści mogą pewne rzeczy tolerować, mogą z pewnych nie wysnuć konsekwencyj, mogą jednem słowem zrobić rozmaity użytek z rozległej skali tonów na swojej trąbie opozycyjnej. Ale nie można od nich wymagać, aby oni swoimi głosami uchwalali np. — dwuizbowość. Oni tego nie mogą zrobić. Oni nie są na to w społeczeństwie. Sprzeciwiałoby się to zasadzie podziału pracy.

Wreszcie jedna rzecz jeszcze i to już natury — organicznej. Większość może przyjść do skutku tylko w drodze kompromisu. Kompromisy zaś są możliwe tylko albo między bardzo podobnymi, albo między bardzo niepodobnymi. Da się dobrze pomyśleć kompromis socyalistów z partyą małych chłopów, bo tu zachodzi wielkie podobieństwo, da się dalej pomyśleć kompromis z jawnym i programowym konserwatyzmem, bo tu zachodzi dość wielkie niepodobieństwo, aby obie strony chroniło przed szkodliwemi dla nich nieporozumieniami. Ale kompromis między czerwonymi robotnikami np. a żółtymi, jest trudny do pomyślenia. Jeszcze trudniejszy między czerwonym proletaryatem a partyami wielkich chłopów, kierowanych przez księży lub przez wielko-chłopskie stanowe ambicye. Socyalistyczni kolejarze wywożą posłów ludowcowych na taczkach, nie wpuszczają ich do wagonów itp., dając w ten sposób wyraz swoim uczuciom dla paska żywnościowego. — Jak w takich warunkach możliwą jest trwała większość, złożona z tych właśnie posłów chłopskich i socyalistów?

Z tem wszystkiem nie znaczy to bynajmniej, że większość taka nie przyjdzie »a priori« do skutku. W polityce bowiem często dzieją się rzeczy niemożliwe, ale trwają krótko i pociągają za sobą jeszcze — niemożliwsze...

Chiny uznały niepodległość Polski.

Warszawa, 25 kwietnia (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, iż w dniu 27 marca br. poseł polski w Paryżu, p. Zamoyski, otrzymał od charge d'affaires chińskiego przy rządzie francuskim pismo zawiadamiające, że **rząd chiński uznał Polskę jako państwo suwerenne i niepodległe.**

Poselstwo szwajcarskie w Warszawie

Wiedeń, 25 kwietnia (PAT). Z Berna donoszą: **Rada przedstawicieli kantonów przyjęła przedłożenie w sprawie utworzenia poselstwa w Warszawie.**

Przegrupowania i ataki bolszewickie

Warszawa, 25 kwietnia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego z dnia 24 kwietnia:

W obszarze Prypeci nieprzyjaciel **dokonywa w dalszym ciągu przegrupowań**, podsuwając swoje oddziały ku naszym pozycyom. Ponowiony atak czerwonych oddziałów w rejonie Szacilki **został krwawo odparty.** W rejonie Witebska **koncentruje nieprzyjaciel nowo przybywające silne rezerwy.** Na Litwie i Podolu niema zmian.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneraln.,
Kuliński, pułkownik.

Organ sowiecki w sprawie rokowań.

Lwów, 25 kwietnia (Tel. wł.) Bolszewicka »Krasn. Gazeta« pisze: Rokowania pokojowe z Polską idą w odwłokę z powodu nieustępliwości Polski co do wyboru miejsca rokowań. Rządowi polskiemu nie idzie o nic innego, jak tylko o **postawienie na swojem.** Oczywiście jednak Rosya, która ma także głos, **na Borysów nigdy się nie zgodzi.** Rokowania mogą się odbywać tylko w jednem z większych miast: w Warszawie lub Moskwie, Helsingforsie lub w jednem z miast Estonii.

Krytyka ministerstwa spraw zagr.

Warszawa, 25 kwietnia (Tel. wł.) »Kurjer Polski« występuje z zarzutem **przeciw ministerstwu spraw zagranicznych z racyi opieszałości, z jaką załatwia ono wszelkie pisma i listy, nadsyłane mu przez przedstawicieli obcych mocarstw.** W związku z tem dość smutną uwagę zrobił poseł francuski w Warszawie, Pralon, który w gronie polityków wyraził się, że Polska ma zapewniony pokój; **gdyby bowiem któreś z państw europejskich wypowiedziało jej wojnę, nota nie wyszłaby nigdy z biurka p. Okęckiego.**

Optymizm ministra skarbu.

Warszawa, 25 kwietnia (Tel. wł.) Prasa dzisiejsza poświęca dużo miejsca debacie budżetowej w Sejmie.

»Naród« wytyka ministrowi Grabskiemu **nieuzasadniony optymizm:** P. Grabski jest optymistą i to optymistą dużej miary, zapewno skutkiem tego wszystkie jego podstawy budżetowe zostały oparte **na promienistej, różowej nadziei, że sfery posiadające dobrowolnie coś złożą.** Przypominamy, że już poprzednik p. Grabskiego, p. Englich, oddawał się pod tym względem złudzeniu, a było to rok temu. Czy p. Grabski przypuszcza, że paskarze się umoralnili?

Organ P. P. S. przeciw endecyi.

Warszawa, 25 kwietnia (Tel. wł.) Dzisiejszy »Robotnik« w artykule wstępnym w związku z ostatniem posiedzeniem komisyi spraw zagranicznych wykazuje, że posiedzenie to było **nie tylko klęską osobistą p. Grabskiego, lecz także klęską jego stronnictwa.** Narodowa demokracya do niedawna nadawała ton polskiej polityce zagranicznej i wywierała na nią wpływ decydujący. Teraz to ustanie; p. Grabski ją skompromitował swojemi wygórowanemi ambicyami, nerwowością, metodami konspiracyjnemi i skłonnością do intryg. Prócz tego narodowa demokracya postawiła wszystko na ententę, lecz nie umiała nadać tonu właściwego temu stosunkowi swemu do państw ententy: było tam **za dużo lokajstwa, a za mało samodzielności;** musiały przyjść niepowodzenia, musiały przyjść rozczarowania. Teraz Sejm i naród przekonał się, że **można robić politykę zagraniczną bez narodowej demokracyi.**

Układ prowizoryczny polsko-gdański

Warszawa, 24 kwietnia.

Dnia 22 kwietnia b. r. między Polską a wolnem między Rzecząpospolitą polską a przyszłem wolnem miastem Gdańskiem, w imieniu którego działał Reginald Tower, podpisany został **układ prowizoryczny**, zawarty na cztery miesiące, czyli do dnia 22 sierpnia w przewidywaniu, że do tego czasu zawartą zostanie między Polską a Gdańskiem konwencya ogólna, przewidziana przez traktat wersalski.

Układ obejmuje 4 działy: 1) paszportowy, 2) kolejowy, 3) celny, 4) pocztowy, telegraficzny i telefoniczny. Układ cały składa się z 68 artykułów. Oto treść ich w streszczeniu: W dziale paszportowym przyjęto zasadę, że obywatel gdański może przyjechać do Polski, a obywatel polski do Gdańska bez specyalnego paszportu, lecz tylko na zasadzie karty identyczności, nie wymagającej żadnej wizy. Kartę taką winna posiadać każda osoba, mająca więcej niż 14 lat. Przepisy paszportowe wchodzą w życie w 7 dni po podpisaniu układu.

W sprawie kolei ustalono układ następujący: Rząd polski przyznał **bezpośredni ruch osobowy i towarowy na linii Gdańsk—Chojnice.** Władze polskie prowadzić będą swoim personalem, swojemi lokomotywami pociągi Tczew—Wojszorów—Puck i z powrotem. Takie samo prawo przysługuje władzom polskim na linii Tczew—Malborg, zaś Gdańskowi na linii Tczew—Tigenhof, jak również przez Tczew do Malborga. **Warsztaty kolejowe w Gdańsku naprawiać będą wagony i lokomotywy polskie.** Pasażerowie, bagaże, towary wysyłane będą bezpośrednio z Gdańska do Niemiec. W tym celu maszyny gdańskie prowadzić będą pociągi do Wojszorowa, zaś co do dalszej drogi od Wojszorowa do granicy niemieckiej rząd polski zawrze układ z rządem niemieckim. Zarząd kolejowy polski prowadzić będzie pociągi na linii Kościerzyna (Beront), Hohenstein (Pszczółka), zaś Gdańsk prowadzić będzie pociągi na linii Langfuhr—Kartuzy, oraz Praust—Kartuzy. Gdańsk gwarantuje bez przerwy przewóz towarów z Polski, nie wyłączając materyału wojennego. **Gdańsk ustali, jaka ilość taboru kolejowego jest mu potrzebna, tabor niepotrzebny oddany będzie Polsce.**

W dziedzinie przepisów celnych ustalono zasady następujące: Obszar wolnego miasta Gdańska, oraz Rzeczypospolitej polskiej stanowi **wspólny obszar celny.** Towary pochodzenia niegdańskiego, lecz ekspedyowane z Gdańska do Polski, będą oclone według przepisów polskich. Izby handlowe polskie i gdańskie otrzymają prawo wydawania świadectw pochodzenia towarów. Wszystkie spory, jakie mogłyby powstać przy stosowaniu taryfy polskiej rozstrzygane będą przez polskiego ministra skarbu. Pasażerowie i pakunki, przybywające z Niemiec, podlegać będą **rewizyi ze strony urzędników celnych polskich.** Przewóz towarów z obszaru gdańskiego do Polski i z powrotem uskuteczniony być może nie inaczej, jak na zasadzie specyalnych pozwoleń. Pozwolenia takie wydawać będzie w Gdańsku magistrat gdański, wydział handlu zagranicznego, w Polsce urząd, jaki w tym celu stworzony będzie w Gdańsku. Za wydanie pozwoleń może być pobierana opłata. W celu należytej kontroli nad świadectwami przewozu i wywozu, zorganizowana będzie straż graniczna. Przepisy celne wejdą w życie w chwili, gdy rząd polski powiadomi o tem wolne miasto Gdańsk.

Artykuły końcowe układu mówią, że układ ten nie przesądzi konwencyi, jaka między Polską a Gdańskiem zawarta być winna w myśl artykułu 101 traktatu wersalskiego. Układ ratyfikowany będzie z jednej strony przez Sejm polski, z drugiej strony przez konferencyę ambasadorów. Układ ten jednak wchodzi w wykonanie jeszcze przed ratyfikacyą, a mianowicie w 15 dni po jego podpisaniu. Układ spisany jest wyłącznie w języku fran-

---

OSKAR LEVERTIN.

Emigranci.

Ze szwedzkiego przeł. J. K.

6 (Ciąg dalszy).

Szczygły ćwierkały, wiatr uderzał o szyby purpurowemi liśćmi klonu i szeleścił lekkiemi materyałami rozrzuconemi po izbie, wywołując nastrój wesoły: przychodziły na myśl lekkie stopy, pląsające na murawie otoczonej zielonym żywopłotem.

Dla młodych dziewcząt fatalne przesiedlenie się z świata przez swą etykietę i zbytek form na poły nierzeczywistego w swobodne, prawdziwe życie miało nawet pewien urok, ponętę, mimo trudów i niewygód. Ich młoda krew i nadzieja jeszcze niezawiedziona wyrównały wszystkie braki. Otrząsnęły z siebie ponure myśli, jak wróble krople deszczu, a dla tych ptaszyąt, którym złota klatka otwarła się nagle i niespodziewanie, rozkosz swobodnego bujania była tak wielka, że przeważyła niejedno zmartwienie.

— Cóż nie przypatrzysz się arcydziełu małej szwaczki? — zapytała Charlotta Teresa, wetknąwszy igłę w poduszeczkę i cienkim, różowym paluszkiem wskazując haft siostry.

Brat pochylił się nad krosnami.

— Kiedyż się w to wystroicie? — zapytał.

— My?! Przypuszczasz więc, że to jest dla nas samych? Ależ to wieczorowa suknia pani de Polastron.

Chmura przemknęła po czole Filipa. Wzrok mu pociemniał, mimo woli zacisnął pięści.

Lecz Marya Teresa ciągnęła dalej.

— Ach, Rosa Bertin wiedziała już, co mamy na myśli, gdyśmy ją tej zimy, podczas jej pobytu w Koblencyi prosiły, aby nam pozwoliła obejrzeć swoją pracownię, chociaż udawałyśmy, jakgdyby nam tylko chodziło o szycie sukien dla siebie samych. Pokazała nam wszystko, a nawet nauczyła nas szycia, kroju, przymierzania, haftu, fryzowania piór... no wszystkiego, wszyściuteńkiego. A ona umie dużo! Biedna królowa u niej się ubierała i księżna Guéménée i pani Coigny — wszystkie najpiękniejsze, najbardziej uwielbiane damy. Mama opowiadała nam dużo, gdy wracała z próby od Róży Bertin.

— A teraz my umiemy na tyle, że potrafimy uszyć suknię balową dla pani Polastron, królowej Koblencyi.

— Jeden z Polastronów trzymał strzemię Amadeuszowi Virieu, kiedy wyjeżdżał z zamku Lucon na wyprawę do Ziemi świętej. A teraz....

— Ależ, Filipie, wiesz przecież, że nasza sąsiadka, hrabina Perigaud, która była taka dumna, że nikt nie był jej równy, teraz musiała zostać fryzyerką w Londynie, a w ostatnim liście pisze mi moja kochana Amelka, wiesz przecie, Amalia de Lostange, że baron Urban d'Oroiliers został kucharzem syndyka hamburskiego... Wyobraź sobie tego grubego żarłoka w białej czapce i fartuchu, mięszającego własnoręcznie zielony sos, na który zawsze klął i którego mu nikt nie umiał przyrządzić do smaku. Lękam się, że najlepsze kęski syndyka pozostaną w kuchni.

Obie dziewczęta zaśmiały się wesoło, lecz Filip nie mógł im wtórować, dręczyła go boleść bliskiego rozstania się z niemi; bardziej niż twarzy, głosów i słów brak mu będzie bliskości tych młodych stworzeń, prądu bezgranicznego ślepego przywiązania, które z ich istot świeżych promieniował ku niemu, jak szelest drzew, okrytych wiosennym liściem, lub zapach pierwszych róż. Lecz musiał odjechać: nareszcie z zaciśniętych ust wyrwało mu się westchnienie, z jakiem ten, kogo powołanie woła, porzuca ognisko domowe i otwarte ramiona, aby w zimie, po rozdrożach, puszczać się w nieznany mrok, z męką w duszy.

Położył rękę na głowie ulubienicy swojej Maryi i odezwał się:

— Tak, dzieci, przy was dobrze mi jest, mimo wszelkie przykrości — ciężko będzie rozstawać się z wami. Cóż powiecie na to, jeżeli mi przyjdzie porzucić was już dziś wieczorem?

Dziewczęta drgnęły, bardziej przejęte dźwiękiem głosu jego i wyrazem twarzy, niż wiadomością.

— Zgłaszasz się do pułku w Wormacyi? — zapytała Charlotta. — Czyż Condé wyrusza ?

— Tak, muszę wyjechać, chociaż nie bić się... Nie lękajcie się...!

— Nie, Filipie, nie będziemy się niepokoiły. Bóg nie może być tak okrutnym, iżby pozwolił, aby ciebie spotkało coś złego. Jesteś żołnierzem, na wojnę iść musisz.

— Ale jeżeli uczynię coś, czego wy nie możecie zrozumieć, a co spowoduje, że mnie tu będą potępiali, będą mną pogardzali, nazwą mnie szaleńcem i czemś jeszcze gorszem...?

— Cóżbyś ty mógł uczynić, co nie jest odważne i szlachetne i czego nie uznawałybyśmy za słuszne na przekór wszystkim i wszystkiemu na całym świecie? Nigdy, pokąd ludzka pamięć sięga, nigdy żaden Vierciu de Lucon nie zrobił nic takiego, co nie byłoby lojalnem, a nasz Filip jeszcze mniej niż każdy inny, do puściłby się czegoś podobnego! Czemuż więc o tem mówisz? Wiemy przecież, że każde nieporozumienie, któreby związane było z tobą i twojem nazwiskiem, wyjaśni się zupełnie. Idź za swojem natchnieniem i czyń, jak postanowiłeś!

— Tak, Filipie, jedź i bądź o nas spokojnym! — dodała druga.

— Mamy nasze zajęcie, mamę i dobrą Zenobię, która nas rozpieszcza. Czemu miałbyś tu, w Koblencyi, marnować swoją młodość?

— Więc dziś wieczorem, o zmroku wyjadę. Mam jeszcze przed sobą tylko jedno pożegnanie.

— I najcięższe, jak przypuszczam — odezwała się Marya, grożąc mu paluszkiem, na którym widniał naparstek. — Prawda?

Nie odpowiedział na pytanie, lecz, mówiąc:

— Bądźcie mi zdrowe, kochane dzieci — począł się żegnać, tuląc je naprzemian do piersi. Wszyscy troje patrzyli sobie odważnie w oczy i zmuszali się do uśmiechu.

Nagle wyrwał się z ich objęć, opuścił pokój i zbiegł ze schodów. Gdy przystanął pod żółtym klonem, którego liście napiętnowane jesienią drżały na wietrze i spojrzał w górę, ujrzał obie siostry, jak, przytulone do siebie stały przy oknie i białemi rączkami, wysuwającemi się z rękawów słały mu pożegnanie.

W świetle słonecznem dojrzał nawet małe, bladoróżowe znamię na drżącej wardze Maryi... i doznał uczucia, jakgdyby mu odcinano jakiś członek. Każda kropelka krwi w nim tęskniła i rwała się do krwi kochanych dziewcząteк.

— Do widzenia! — zawołały jeszcze, a wiatr przyniósł mu nie tylko wyrazy, ce melodyą głosu — najdroższą, jak mu się zdawało.

Miał ochotę zapłakać, lecz tylko nacisnął kapelusz na głowę, zaintonował — Marlborough s'en va-t-en guerre! i jak młody bohater kroczył w blasku słonecznym.

(C. d. n.).

euskim. Obie strony stoją na stanowisku, że w interesie Polski i Gdańska leży jak największa łączność w dziedzinie ekonomicznej. Zaznaczyć należy równocześnie, że obie strony zdają sobie sprawę, że prowizoryczny ten układ powinien być zastąpiony w jak najkrótszym czasie długoterminową konwencyą, przewidzianą przez traktat wersalski, której zadaniem będzie uregulowanie wzajemnych stosunków w dziedzinie politycznej, ekonomicznej, oraz kulturalnej. Port gdański będzie miał olbrzymie zadanie zaopatrzenia milionowego państwa polskiego, dopiero wtedy rozpocznie się dla Gdańska epoka rozwoju ekonomicznego. Byłoby pożądanem, aby w możliwie najkrótszym czasie obie strony przystąpiły do szczegółowego przedyskutowania owej konwencyi i aby zasady wspólnie przyjęte przesłały konferencyi ambasadorów. O ileby do porozumienia nie przyszło, obok zasad obustronnie przyjętych, przesłane tam będą punkta sporne, co do których porozumienia nie osiągnięto. Otrzymawszy dane takie, konferencya ambasadorów wysłucha przedstawień obu stron. Nastąpić to powinno jednakże nie później, jak w ciągu czterech miesięcy.

Wkońcu nadmienić należy, że przed niedawnym czasem został zawarty miedzy Polską i Gdańskiem układ, na mocy którego Polska zobowiązała się aprowizować Gdańsk. Układ podpisano 20 kwietnia. Wszystko to stanowi krok naprzód ku drodze ukształtowania się wspólnych stosunków pomiędzy Polską i Gdańskiem.

Z terenów plebiscytowych.

TRZYDNIOWY STRAJK NAUCZYCIELSKI.

Cieszyn, 25 kwietnia (PAT). Nauczycielstwo polskie z poza linii demarkacyjnej uchwaliło **trzydniowy strajk na znak protestu przeciw rozporządzeniom szkolnym komisyi międzynarodowej** z dnia 16 bm. Nauczycielstwo polskie z prefektury polskiej uchwaliło solidarność z powyższą akcyą. W poniedziałek zatem rozpocznie się trzydniowy strajk na całym Śląsku we wszystkich szkołach polskich ludowych, średnich i zawodowych.

OFIARY BUERGERWEHRU.

Cieszyn, 25 kwietnia (PAT). **Wczoraj zmarł w szpitalu robotnik Foltyn,** raniony od strzału Buergerwehry. Major francuski Fromont, który odniósł ciężką ranę od strzałów Buergerwehry, poddał się operacyi. Operacya trwała półtorej godziny. Okazało się, że kula karabinowa strzaskała pierwsze żebro, przeszła przez szczyt lewego płuca i strzaskała łopatkę. Podobną ranę odniósł robotnik, który podtrzymywał majora Fromonta w chwili, gdy ten padał od kuli.

WCZORAJ NIE CHCIELI ZNOWU KORON.

Cieszyn, 25 kwietnia (PAT). Znamienny objaw zanotować należy na tutejszym rynku pieniężnym. Mianowicie podczas gdy wczoraj Volksrat organizował akcyę przeciw przyjmowaniu marki polskiej, **dzisiaj kupcy nie chcieli przyjmować koron.**

Żale na rządy czeskie.

Budapeszt, 25 kwietnia (PAT). »Ujsak« podaje, że Czesi dopuszczają się na Słowaczyźnie **nadużyć wobec mieszkańców narodowości węgierskiej,** posługując się do tego urzędnikami, którzy nie umieją języka węgierskiego. Na kolejach znajdują się tylko urzędnicy czescy. Nie wydają oni biletów kolejowych tym, którzy żądają ich w języku węgierskim.

Wiedeń, 25 kwietnia (PAT). Według »Reichspost«, chrześcijańska partya socyalna wystosowała memoryał do znanych osobistości angielskich, które prosi o pomoc przeciwko **białemu terorowi czeskiemu na Słowaczyźnie.** Memoryał ten podpisany jest przez Niemców, Słowaków i Węgrów.

Nota Jen. Latinika w sprawie Spisza i Orawy.

Cieszyn, 25 kwietnia (PAT). Jenerał Latinik wysłał następującą **notę do komisyi międzynarodowej w Cieszynie:** Otrzymałem od dra Diehla sprawozdanie o sytuacyi na Spiszu i Orawie, jak też i o projekcie rozporządzenia delegatów Wysokiej Komisyi, w sprawie administracyi tych obszarów. Mam zaszczyt zwrócić się do Wysokiej Komisyi z następującemi przedstawieniami:

1) Zatrzymanie żandarmeryi czeskiej po 14 miesięcznej okupacyi czeskiej jest tylko dalszem wzmocnieniem stanowiska republiki czeskiej, uniemożliwieniem urzem rezydentom polskim rzeczywistego współdziałania i kontroli w administracyi. Zapobiec temu można bardzo łatwo przez usunięcie urzędników, nie pochodzących z obszarów plebiscytowych, a nadesłanych z Czech w ostatnich miesiącach, jak np. starosta obecny w Trzcianie, który ignoruje rezydenta polskiego i uniemożliwia mu pracę, lekceważąc wyraźnie polecenia na piśmie i ustne delegatów wysokiej Komisyi w tym względzie.

2) Co do notarów należałoby zaznaczyć, że nie mogą być użyci do przygotowania i przeprowadzenia plebiscytu.

3) Ustawę o sądownictwie należałoby uzupełnić.

4) Co się tyczy poczt, należałoby usunąć wszystkich telegrafistów wojskowych, mimo, że porzucali mundury i przy każdym głównym urzędzie umieścić po jednym urzędniku polskim.

5) Z dziedziny szkolnictwa należałoby usunąć nauczycieli narodowości czeskiej, których nadesłał rząd praski w ostatnim czasie i przywrócić nauczycieli, pochodzących z kraju.

6) Pensye wszystkich urzędników, nauczycieli i innych funkcyonaryuszy społecznych należałoby podnieść do wysokości płac urzędników, nadesłanych z Czech, specyalnie pod tym względem uprzywilejowanych. Kwotę na ten cel i na inne potrzeby administracyjne może wyasygnować rząd polski na życzenie Wysokiej Komisyi.

7) W sprawie bezpieczeństwa i porządku publicznego należy pomnożyć oddziały wojsk koalicyjnych, stan ich liczebny wynosi obecnie 107 żołnierzy (z tego kilkunastu na dłuższym urlopie). Liczba ta nie daje żadnej gwarancyi bezpieczeństwa. Powtarzam z całym naciskiem postulat rządu polskiego: **usunąć żandarmeryę czeską,** która przez 14 miesięcy teroryzowała ludność Orawy i Spisza, o czem członkowie delegacyi przekonali się. Obowiązki żandarmeryi pełnić może milicya mieszana, utworzona wewnątrz kraju, na wzór mieszanej straży granicznej, i tak jak ona poddana kontroli wojskowej oficerów wojsk koalicyjnych. Gdyby bezzwłoczne pomnożenie wojsk koalicyjnych było zbyt trudne, proponuję oddanie do dyspozycyi oficerów koalicyjnych 98 żołnierzy polskich; jest to liczba, równa liczbie zatrzymanych żandarmów czeskich.

8) Kończąc te uwagi, zaznaczam, że konieczny jest **stały pobyt delegatów na obszarze plebiscytowym Spisza i Orawy.** Tylko dzięki stałej kontroli będzie można usunąć nieporozumienia, które utrudniają pracę plebiscytową.

Latinik.

Ostepliwość komisyi na G. Śląsku.

Bytom, 25 kwietnia (PAT). Na Górnym Śląsku **zanosi się na nowo bardzo poważne przesilenie.** Komisya koalicyjna zapowiedziała w **swojej odezwie** w chwili objęcia rządów na Górnym Śląsku, że nastąpi dla tego kraju era wolności i sprawiedliwości, **że język polski będzie z językiem niemieckim traktowany na równi w urzędowaniu i w całem życiu publicznem.** Obiecała też Polakom, że **landraci zostaną usunięci,** a ich miejsce zajmą koalicyjni naczelnicy powiatu, którym do pomocy przydzielony będzie jeden komisarz polski i jeden niemiecki. Również przyrzekła usunąć Sicherheitswehr, a zastąpić ją żandarmeryą krajową, złożoną z Polaków i Niemców w stosunku do narodowości mieszkańców danej miejscowości. **Wszystkie te obietnice pozostały jednak dotychczas przeważnie na papierze,** lub w sferze dobrych może chęci, realnego ich skutku dotychczas jednak nie widać. Prawda, komisya usunęła z Górnego Śląska kilku niemieckich urzędników, którzy zbyt jaskrawo występowali przeciwko jej zarządzeniom, ale komisyi brakło stanowczości w wprowadzeniu dzieła wolności i sprawiedliwości, bo kiedy Niemcy zagrozili strajkiem jeneralnym, który nie byłby się udał, gdyż robotnicy polscy oświadczyli się przeciw niemu, **komisya podała się presyi niemieckiej,** choć Niemcy zaniechali strajku jeneralnego li tylko **z obawy przed Polakami,** którzy zapowiedzieli w swojej odezwie, że siłą zduszą w zarodku wszelkie usiłowania niemieckie wywołania jakichkolwiek niepokojów na G. Śląsku.

Między wielu faktami dość przytoczyć następujący: Na wniosek polskich kolejarzy miał »Orędownik« kolejarzy dyrekcyi katowickiej być drukowany w języku polskim. Tymczasem wczorajsze pisma niemieckie przyniosły następujący komunikat: Przedstawiciele robotników i urzędników kolejowych w obrębie dyrekcyi katowickiej przyjmują do wiadomości, że **komisya rządząca cofnęła swój nakaz wydawania »Orędownika« kolejowego także w języku polskim, a zgodziła się na wydawanie go jak dotąd tylko w języku urzędowym w tej dyrekcyi, to jest w języku niemieckim.** Przedstawiciele ci nie mają za to nic przeciwko temu, by rozkład jazdy i różne publiczne zawiadomienia, przeznaczone dla publiczności ze strony dyrekcyi, były ogłaszane w języku polskim i niemieckim. Z tego komunikatu wynika, że i tu także komisya rządząca ustąpiła pod groźą strajku kolejowego, zapowiedzianego przez Niemców, który również nie byłby się udał, bo Polska organizacya kolejarzy, licząca przeszło 10.000 członków, nie byłaby się do tego strajku przyłączyła.

Polacy widząc, na co się zanosi, na podstawie dotychczasowych doświadczeń postanowili walczyć własnemi siłami o przysługujące im prawa. W tym celu odbędzie się na Górnym Śląsku w najbliższą niedzielę publiczny **wiec polski w sprawie żądań Polaków.**

Rozdział węgla górnośląskiego.

Wiedeń, 25 kwietnia (PAT). Komisya koalicyjna na Górnym Śląsku wydała zarządzenie w sprawie rozdziału węgla górnośląskiego, wedle którego **najpierw otrzymuje węgiel Polska,** potem Austrya, Włochy, niemieckie koleje, Górny Śląsk, resztę zaś Niemcy na równi z innemi krajami.

Polacy w Olsztyńskiem wstrzymali pracę plebiscytową.

Olsztyn, 25 kwietnia (PAT). Wobec zupełnego wstrzymania się tutejszych instytucyj polskich od prac plebiscytowych zapanowała wśród Niemców zupełna konsternacya. »Ostdeutsche Nachrichten« piszą w artykule wstępnym, że wobec ustawicznego rozbijania wieców polskich przez Niemców, sprawa niemiecka popsuła się, a termin plebiscytu przesuniętym będzie na czas dłuższy.

Narady w San Remo.

Wiedeń, 25 kwietnia (PAT). »Daily News« donoszą, że **delegat sowietów miał w San Remo dłuższą konferencyę z politykami sojuszniczymi.**

Wiedeń, 25 kwietnia (PAT). Biuro koresp. donosi: Przez niedyskrecyę »Matin«, dowiedziała się prasa niemiecka o możliwości **zaproszenia kanclerza Rzeszy na konferencyę w San Remo.** Powszechnie twierdzą, że podobna myśl wyszła po porozumieniu się Lloyda George z Nittim.

Rzym, 25 kwietnia (PAT). Wedle »Epoki« **wyjechał niemiecki charge d'affaires wczoraj do San Remo.**

Paryż, 25 kwietnia (PAT). **Marszałek Foch przybył do San Remo.** W piątek wieczorem premier angielski wydał obiad na cześć marszałka Focha. W sobotę wieczorem p. Millerand podejmował Lloyda Georga, Balfoura i lorda Curzona.

Paryż, 25 kwietnia (PAT). »Petit Parisien« podaje, że na konferencyi w San Remo, **Nitti zaproponował ewakuacyę Batum.** Lord Curzon zwalczał tę propozycyę i wskazał na **konieczność utrzymania republiki gruzińskiej, azerbejdżańskiej i armeńskiej.**

Paryż, 25 kwietnia (PAT). Według telegramu Havasa Najwyższa Rada po sprawozdaniu Boghosa Nubar paszy **przyznała Erzerum Armenii.** Następnie postanowiono **w sprawie cieśnin** powołać międzynarodową komisyę administracyjną, podobnie jak dla Suezu i międzynarodową komisyę wojskową, której powierzoną będzie policya i ochrona.. Komisya administracyjna będzie niezależna od władz lokalnych. Według »Figaro« będzie ona miała swój własny budżet, swoje własne organy, będzie mogła zaciągać pożyczki i utrzymywać policyę tajną między tubylcami; na jej czele będą stali oficerowie sprzymierzeni. Okręty wojenne będą miały przejazd na podstawie zezwolenia komisyi, ale wjazd będzie zabroniony okrętom państw, będących na stopie wojennej z Turcyą, z wyjątkiem gdyby Turcya była stroną napadającą. Strefa położona naokoło cieśnin będzie rozbrojona, a fortyfikacye zniszczone po podpisaniu traktatu. Wedle doniesienia »Figaro« **Smyrna ma pozostać wolną od okupacyi greckiej, a przynależność jej ma być rozstrzygnięta ostatecznie przez plebiscyt.**

Wiedeń, 25 kwietnia (PAT). »Vossische Zeitung« donosi ze San Remo: Na onegdajszej wieczornej konferencyi ustalono **granice Turcyi europejskiej do linii Czataldży. Obie części Tracyi przyznano Grecyi, która obecnie rozciąga się aż do morza Czarnego i obejmuje także Adryanopol. Bułgarya otrzyma gospodarcze prawa przy ujściu Maricy.**

Lyon, 25 kwietnia (PAT). Galib Kemal, dawny przedstawiciel Turcyi w Atenach, który obecnie przebywa w San Remo, oświadczył korespondentowi »Heralda«, że **naród turecki nie przyjmie traktatu pokojowego i gotów jest rozpocząć nową wojnę w obronie granic Turcyi.** Nieprzyjacielem największym Turcyi jest Venizelos i w przeciwieństwie do byłego króla Konstantyna jest najzaciętszym przeciwnikiem zbliżenia się obu krajów.

Caillaux skazany na 3 lata więzienia.

Paryż, 25 kwietnia (PAT). We czwartek wieczorem Najwyższy Trybunał ogłosił wyrok w sprawie Caillaux. Skazano go na na podstawie artykułu kodeksu karnego za utrzymywanie stosunków z poddanymi mocarstw nieprzyjacielskich, uwzględniono jednak okoliczności łagodzące. Po dłuższej naradzie Caillaux został skazany **na 3 lata więzienia, 5 lat dozoru policyjnego, 10 lat pozbawienia praw politycznych i koszta procesu.**

Wiedeń, 25 kwietnia (PAT). Donoszą z Paryża: Caillaux został skazany z powodu stosunków z nieprzyjacielem na 3 lata więzienia. Odsiedziane więzienie śledcze zostało mu wliczone do kary, tak że **ma odsiedzieć jeszcze około 2 miesięcy.** Skazano go także na zapłatę kosztów sądowych w wysokości 52.000 franków.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 25 kwietnia.

NASTĘPNY NUMER „NOWEJ REFORMY" ukaże się we wtorek o zwykłej porze.

KONFERENCYA W SPRAWIE POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ. W dniu wczorajszym odbyła się w biurze krakowskiej ekspozytury propagandy pożyczki państwowej konferencya z dziennikarzami. Dyr. Sikora przedstawił rezultat dotychczasowej akcyi i plan działania na przyszłość, a wszyscy przedstawiciele prasy stwierdzili zgodnie wielką popularność „pożyczki odrodzenia" w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa.

ZATWIERDZENIE WYBORU MIEJSKIEJ KOMISYI APROWIZACYJNEJ. Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie reskryptem z 14 kwietnia br. zatwierdził skład m. komisyi aprowizacyjnej wybranej na posiedzeniu Rady miasta w dniu 19 lutego br. Wniesione przeciwko składowi tej komisyi zarzuty nie zostały uwzględnione. Z chwilą objęcia spraw aprowizacyjnych przez komisyę aprowizacyjna zostaje rozwiązana dotychczasowa przyboczna rada aprowizacyjna dla miasta Krakowa.

POGOTOWIA OPIEKUŃCZE DLA ZANIEDBANEJ MŁODZIEŻY. W piątek odbyło się w magistracie pod przewodnictwem wiceprez. m. Kellego posiedzenie reprezentantów wszystkich instytucyi opiekujących się młodzieżą oraz członków sekcyi opieki społecznej rady m. w sprawie ustalenia sposobu zaopiekowania się zaniedbaną młodzieżą. Na posiedzeniu byli między innymi obecni ks. biskup Nowak, wiceprez. sądu apelacyjnego Turowicz, starosta Kowalikowski, radca policyi dr Szczepański i kilku reprezentantów z prowincyi. Po referacie sekr. magistr. dr Wesely'ego wywiązała się ożywiona dyskusya. Obecni doszli do zgodnego przekonania, że proponowane przez rząd pogotowia są wyrazem zdrowej myśli. Mogą jednak tylko częściowo zaradzić złemu, jako przejściowe stacye zborcze. Po kilku dniach należy dzieci skierować do zakładów stałych, a to według wieku i stopnia zepsucia. Prawie wszystkie istniejące instytucye są w możności już teraz liczbę dzieci powiększyć, pod warunkiem zapewnienia ze strony rządu pomocy finansowej i aprowizacyjnej. Dla młodzieży zepsutej należy bezzwłocznie uruchomić zakład poprawczy w Przędzielnicy, ewentualnie rozpatrzyć możność użycia na ten cel, po stosownej adaptacyi, dawnych komór celnych rosyjskich. Dalszy ciąg obrad, przy współudziale delegata ministerstwa pracy i opieki społecznej r. dra Serkowskiego odbył się wczoraj.

DLA TANICH OGRÓDKÓW. Rozsady warzywne (kapusta, kalafiory, kalarepa, pomidory, cebula i sałata) dla tanich ogródków rozprzedaje się od dnia 26 kwietnia w ogrodzie miejskim (Lubicz 23) i w szkółkach (Dębniki pałac po Laszckich).

NOWY KIEROWNIK WĘGIERSKIEGO BIURA PASZPORTOWEGO W KRAKOWIE. Rząd węgierski zamianował wicekonsula Arpada Guillaume kierownikiem węg. biura paszportowego w Krakowie. P. de Bornemisza, poprzedni kierownik tegoż biura, pozostaje tam nadal w charakterze attache.

„CIEMNE SIŁY" GRABIŃSKIEGO. Prymicye teatralne p. Stefana Grabińskiego, którego dramat „Ciemne siły" przesunął się wczoraj po raz pierwszy przez naszą scenę, dały poznać nowy z wielu względów bardzo interesujący profil autorski. Talent p. Grabińskiego nie dojrzał jeszcze wprawdzie i nie skrystalizował się w pełny kształt o zarysach wyrazistych, nie opanował formy dramatycznej, ale mimo wszystko wypowiedział się niebychale oryginalnie i śmiało w sferze myśli, u nas jeszcze prawie nowej. Twórczość i fantazya autora „Willi nad morzem", zostająca pod widocznym wpływem Poego i Maeterlinka, posługuje się takiemi czynnikami, jak usiłowanie wywołania ponurego nastroju, telepatya lub wkońcu samobójstwo, którem autor rozwiązuje tragiczny splot zdarzeń, oplatających się około wątłej akcyi „Ciemnych sił". Brak dramatycznej siły i brak metody w dramatycznem tworzeniu wykazuje liczne niedociągnięcia w sztuce, która poza usterkami, cechującemi pióro nowelisty, wykazuje mocny talent, niosący literaturze nowe wartości.

Przed obszerniejszem sprawozdaniem stwierdzić trzeba, że sztuka p. Grabińskiego odniosła wczoraj duży sukces literacki. Publiczność wysłuchała jej z wielkiem zainteresowaniem, a w antraktach toczyły się żywe rozprawy nad kwestyami poruszonemi w sztuce.

Artystom nie dał autor pola do popisu. Mimo to wysiłki kilku wykonawców zdołały tchnąć życie w niewycieniowane postacie sztuki i ustalić podstawy, na których prawdopodobnie rozwinie się kasowe powodzenie „Ciemnych sił". Pani Pancewiczowa z nieodpowiedniej i nie leżącej w zakresie jej talentu roli Róży Norskiej stworzyła bardzo interesującą figurę sceniczną. Pp. Jednowski i Ziembiński każdy w odmiennym rodzaju, pojęli i opracowali role swe z szczerem odczuciem intencyi autora. Zespołu zupełnie poprawnego dopełnili pani Kacicka w spodenkowej roli małego Adasia oraz p. Metyczyński. wp.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz drugi „Ciemne siły" Grabińskiego, które powtórzone będą jutro 23 bm., we czwartek 29 bm. i w niedzielę wieczorem przyszłego tygodnia. Sztuka ta osiągnęła na wczorajszej premierze pełny sukces dzięki świetnej grze naszego zespołu. We środę 28 bm. arcydzieło Słowackiego „Lilla Weneda". W przygotowaniu wznowienie patryotycznego utworu „Pani Chorążyna", która cieszyła się tak wielkiem powodzeniem w ubiegłym sezonie. Utwór ten, harmonizujący z podniosłym nastrojem rocznicy 3 maja, wejdzie na afisz w dzień narodowego święta, które w tym roku uroczyście obchodzić będzie teatr im. J. Słowackiego. Rolę tytułową grać będzie p. Z. Dobrzańska. Reżyseruje p. J. Sosnowski.

ODCZYTY O RAFAELU. Stanze i loggie Rafaela obrał dr Tadeusz Szydłowski za temat piątkowego i sobotniego wykładu, wykazując przy pomocy fotografij całe bogactwo artyzmu tego mistrza, który z niesłychaną swobodą operuje postacią ludzką, umie wyzyskać perspektywę, tworząc architektoniczne wnętrza, w wielkich kompozycyach tworzy grupy niby luźnie rozrzucone, a jednak składające się na całokształt idei przewodniej.

Prelegent celem uwydatnienia dzieła Rafaela odtworzył tło epoki owczesnej, scharakteryzował panowanie papieży Juliusza II, Leona X i Aleksandra Borgii. Zestawił stanze della Signatura z „hiszpańską", objaśniał znaczenie postaci a wreszcie przeszedł do loggij (krużganków otwartych), zawierających 52 obrazków „Biblii Rafaela" w Watykanie, oraz mitologiczne w willi bankiera rzymskiego.

Wykład cały był niezwykle zajmujący dzięki artystycznej formie i erudycyi mowcy.

Ostatni z cyklu odczyt, o „arrasach Rafaela" wygłosi dr Pagaczewski nie w niedzielę, jak poprzednio zapowiedziano, lecz w poniedziałek, 26 bm. o godz. 7 wieczorem.

ZE SPORTU. Pierwsze zawody o mistrzostwo w klasie A rozpoczyna „Cracovia" matchem z Ż. K. S. „Jutrzenką". Ustalenie gier o mistrzostwo Polski nadaje naszym zawodom inny niż dotychczas charakter. Kluby dokładają wszelkich starań, by uzyskać zwycięstwo, a z niem drogocenne punkty. Zwolennicy wszystkich klubów są przy takich zawodach zainteresowani, stawiając na ich podstawie horoskopy dla swych drużyn. O godzinie 3 po południu grają dwie drugie drużyny „Cracovii" i „Makkabi" o mistrzostwo klasy B.

ZNOWU ZASŁABNIĘCIE Z GŁODU. Stosunki aprowizacyjne w Krakowie stają się coraz trudniejsze. Szczególnie odczuwa to najbiedniejsza ludność, której warunki życiowe stają się wprost straszne. To też co chwila zdarzają się wypadki zasłabnięć z głodu. Oto wczoraj znowu wezwano pogotowie na ul. Blich, gdzie na bruku leżała zemdlona niejaka A. Strojanowska, osłabła z głodu.

UCIECZKA. Ucieczka z domu staje się obecnie coraz bardziej ulubioną zabawą młodych chłopców. — Wczoraj znowu, jak doniesiono policyi, zbiegł z domu rodziców 12-letni Władysław Ból.

LICHWIARKA WIEJSKA. Wczoraj policya zajęła się bliżej niejaką Maryanną Jaskołczyną z Michałowic, która przyniósłszy do Krakowa kilkanaście kilo wieprzowiny, zażądała za nią od pewnego właściciela sklepu na ul. Radziwiłłowskiej po 120 K za kilo.

ZNOWU POCIĘTE GAZETY ZA PIENIĄDZE. — Eksploatacya ludzkiej łatwowierności przez oszustów nie ustaje, zwłaszcza, że ludzie najchętniej dają się „brać" na stare „kawały". Wczoraj niejaką Genowefę Gagatek spotkał na ul. Sławkowskiej „jakiś pan", wysoki brunet, dobrze ubrany, zaczął z nią pogawędkę na temat dostawy jaj i zaprosił ją ze sobą na ul. św. Krzyża, gdzie miał z nią zawrzeć w tej sprawie umowę. Kobieta poszła, w sieni domu ów pan pozostawił ją i poszedł na górę. Za chwilę wyszedł inny pan, „umowę" sfinalizował, wziął od kobiety 300 marek, i 840 K. włożył do notesu i poszedł na górę „do biura". Za chwilę wyniósł jej „pieniądze" w kopercie. Obaj panowie wyszli, kobieta razem z nimi, rozeszli się i dopiero po chwili pani Gagatkowa zoryentowała się, że ma w kopercie stare gazety.

WIELKIE WŁAMANIE. Wczoraj rano p. St. Wołoszyński, właściciel fabryki tuck przy ul. Krupniczej, przyszedłszy do biura, został w bardzo nieprzyjemny sposób zdziwiony. Zauważył, że biurko jego zostało rozbite, a stamtąd zabrana kaseta, stanowiąca w biurku jakby jedna z szuflad, drzwi uszkodzone, szafa otwarta przemocą. Zbadawszy sytuacyę przekonał się, że w biurze grasowali złodzieje, którzy go okradli.

Dochodzenia wykazały, że złodzieje w nocy włamali się do biura, przystawiwszy drabinę do balkonu I piętra, wygnietli szybę w górnem oknie i tamtędy dostali się do wnętrza. W biurze rozbili biurko i szafę, z szafy zabrali gotówkę w banknotach i srebrze, z biurka wyłamali kasetę, również z gotówką, poczem z łupem niespostrzeżenie zbiegli i ponieważ było to już nad ranem, udali się do „Oleandrów". Tam zabrali się do rozbijania stalowej kasetki, przy której to robocie zauważył ich stróż miejscowy Józef Odorek i pobiegł po policyanta. Policyanta znalazł na pl. Jabłonowskich, opowiedział mu wszystko i obaj razem wrócili do „Oleandrów". Włamywacze spostrzegłszy ich, rzucili się do ucieczki. W ucieczce po drodze porzucili kurtkę i pudełko z tytoniem i papierosami. Używszy sobie w ten sposób, znikli obaj złodzieje gdzieś w okolicach toru wyścigowego, a policyant z Odorkiem, widząc, że pościg jest bezskuteczny, powrócili do „Oleandrów". Już po drodze znaleźli narzędzia do włamywania, przysypane ziemią, a na miejscu w „Oleandrach", rozpocząwszy poszukiwania, znaleźli ukrytą pod deskami przez złodziei kasetkę.

Okazało się, że kaseta i kurtka były miejscem „lokaty" skradzionej przez włamywaczy gotówki. W kurtce było 18.750 koron i kilka grubych banknotów markowych, za podszewką kurtki 8693 K w banknotach i 1345 K w srebrze; w kasecie zaś, po otwarciu jej kluczem przez właściciela, znaleziono jeszcze 5250 K i 2170 marek. Łupem złodziei, który pozostał u nich niezebrany, stało się około 50.000 K ze skradzionych przez nich z szafy 65.600 K.

Dochodzenia w tej sprawie toczą się w dalszym ciągu. Do wpadnięcia na trop włamywaczy pomocną będzie niewątpliwie kurtka, którą porzucili w ucieczce.

EPOPEJA BANDYTY. Donieśliśmy wczoraj o napadzie bandyckim w Korabnikach koło Podgórza, po którym bezpośrednio policyi udało się schwytać jednego z napastników, Józefa Hema, jak się pierwotnie nazwał. Jak się obecnie okazuje, ów Hem nazywa się w rzeczywistości Pil, a to, co zeznał o sobie pod presyą śledztwa policyjnego, stanowi prawdziwą epopeję bandycką, w której napad korabnicki nie stanowi bynajmniej punktu szczytowego.

Józef Pil z Doliny jest dezerterem z 47 pułku strz. kresowych. Zbiegłszy z szeregów — a razem z nim zbiegło wtedy kilku jeszcze szeregowców — między nimi niejaki Klimek Szymoniak — Pil błąkał się przez kilka miesięcy po prowincyi, później po Krakowie, żyjąc, jak się dało — nie „prawem" oczywiście, lecz „lewem". Kradł trochę węgle, trochę towary z wozów kolejowych — słowem był opryszkiem prawie „drobiazgowym". Dopiero, gdy się zetknął ze wzmiankowanym wyżej Klimkiem Szymoniakiem, zaczęła się prawdziwie bandycka epoka w ich życiu.

Obaj — czasem w towarzystwie paru jeszcze dobranych kompanów — urządzili kilka bandyckich napadów w pogranicznych powiatach Kongresówki, to znowu w okolicach Radziszowa, na zagrody włościańskie. Oprócz tego chodzili sobie po wielkich drogach, szukając awantury i — ofiary. Tak pewnego razu, idąc drogą w okolicy Jaworzna, napadli we dwóch na trzech idących kupców-żydów. Jeden z tych kupców z miejsca uciekł, z drugim zaczął walczyć Szymoniak i nb. uległ mu, trzeciego natomiast pokonał Pil i zabrał mu 19.000 marek niemieckich, zapewne zresztą owoc przemytnictwa srebra do Niemiec.

Był to jeden z obfitszych w zyski czynów kompanii, ale bardziej krwawą była ich przygoda z nowszej daty. W dniu 2 bm. szli obaj drogą w okolicy Ząbkowic i napotkali jakiegoś podróżnego. Zażądali oczywiście od niego pieniędzy, ten, jak się okazało, nie miał, a wreszcie rzucił się do ucieczki krzycząc. Pil i Szymoniak poczęli go ścigać, wtem usłyszeli za sobą głośny okrzyk: „stój, ręce do góry". Obejrzawszy się, ujrzeli za sobą żandarma, z wymierzonym karabinem. Stanęli więc — a żandarm kazał im iść na 10 kroków przed sobą, trzymając ich pod groźbą karabinu. Gdy jednak zbliżali się do jakiejś wioski, żandarm przybliżył się do nich, chcąc ich skuć, Szymoniak rzucił się do ucieczki, żandarm chciał za nim strzelać — wtedy Pil nagle dobył rewolweru i strzelił do żandarma, trafiając go w brzuch i piersi. Żandarm upadł — a Pil i Szymoniak uciekli; jak się później dowiedzieli, żandarm z tych ran zmarł.

Napad w Korabnikach był znowu przedsięwzięciem bandyckiem na większą skalę. Według zeznań przesłuchiwanego przy wczorajszych dochodzeniach w urzędzie policyjnym „pod telegrafem", Kaz. Czopka, właściciela domu w Korabnikach, na który dokonano napadu, bandyci w liczbie czterech wtargnęli przez okno. Steroryzowawszy domowników groźbą rewolwerów, bandyci Czopka i jego żonę Annę zaciągnęli do stajni, przyczem Pil wyrwał jej kilka sznurów korali. Później do tej samej stajni bandyci przyprowadzili mieszkającego z Czopkiem pod jednym dachem brata, jego żonę Ludwikę i czworo dzieci, a starszych poturbowali, domagając się od nich wydania pieniędzy. Pil wreszcie zawlókł Czopka z powrotem do izby tam, bijąc go kolbą rewolweru, zmusił do wskazania gotówki, poczem bandyci zapakowali wszystko, co cenniejsze, do kilku worków i uszli, a Czopek, wyswobodziwszy się z więzów, dał znać policyi.

Pewnych szczegółów o Pilu udzieliła jeszcze jego krakowska kocharka, zamieszkała przy ul. Ciemnej J. Zielińska, dziewczyna lekkich obyczajów, o której się w międzyczasie policya dowiedziała. Pil poznał ją przed kilku miesiącami, zawsze dawał jej po kilkaset koron, pewnego razu opowiadał jej, że schwytano go przy przemycaniu spirytusu z Bielska, przyczem „stracił" 3000 K itd.

Hem-Pil, składając zeznania swoje, wymienił także nazwiska swoich wspólników napadu w Korabnikach. Są nimi, oprócz Szymoniaka, Jan Chyla i Stefan Hajduga, zdaje się, że obaj również dezerterzy. Dochodzenia toczą się dalej.

KRADZIEŻE ZE STRYCHU. Wczorajszej nocy na strych domu l. 45 przy ul. Lubomirskich przez dymnik zakradli się złodzieje i skradli garderobę oraz bieliznę p. Felicyi Danickowej, wartości 20.000 K.

P. J. Pepperowi, zamieszkałemu przy ul. Starowiślnej, skradziono ze strychu bieliznę, wartości 10.000 K.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. Wczoraj na dworcu kolejowym aresztowano 29-letniego Dawida Stiela z Ulnowa, w chwili prawie, gdy p. Pawłowi Klusce wyciągał z kieszeni 4800 marek. Niestety, pieniędzy już przy nim nie znaleziono, bo w jednej chwili, skradłszy, podał je dalej wspólnikowi, niejakiemu, jak się Stiel przyznał — Adolfowi Nesfortowi, który zbiegł.

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Ogniska nauczycielskiego w Krakowie odbędzie się w niedzielę, 25 kwietnia o godz. 9 i pół przed połud. w lokalu Ogniska (Rynek 29). Na porządku dziennym: Sprawozdanie delegatów krakowskiego Ogniska z II Zjazdu delegatów Związku polskiego nauczycielstwa, odbytego w Warszawie w dn. 8, 9 i 10 kwietnia br.

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE — urządza w niedzielę, dnia 25 bm. wycieczkę naukową do Tyńca (12 km.). Zbiórka na moście dębnickim o godz. 10 przed poł. Powrót o godz. 8 wieczorem.

KURS DLA PRZEWODNIKÓW PO ZABYTKACH KRAKOWA, urządzony przez polskie Tow. krajoznawcze, rozpocznie się dnia 27 kwietnia br. o godzinie 6 wieczorem w muzeum techniczno-przemysłowem ul. Smoleńska 9, I p. sala wykład 102.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH — (Rynek gł. A-B. 39) odbędą się następujące wykłady: We wtorek, 27 bm. prof. dr Józef Flach: Z współczesnych tragedyi życiowych (Cesarzowa Eugenia), we czwartek, 29 bm. prof. dr M. Szyjkowski: Cykle rycerskie w średniowieczu; w sobotę, 1 maja br. prof. dr Józef Reiss: Puccini — Cyganerya (z ilustr. muz.). Początek o godz. 7 wiecz.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha). Poniedziałek, prof. dr J. Flach: „Kinematograf a kultura współczesna". Środa, prof. dr J. Flach: „Kobieta dzisiejsza". Początek wykładów o godz. 7'30 wieczór.

EGZAMINY WSTĘPNE DO PAŃSTWOWYCH PREPARAND NAUCZYCIELSKICH odbędą się przed wakacyami w dniach 25 i 26 maja, a po wakacyach 1 i 2 września. Zgłaszać może się młodzież obojga płci w wieku od 12 do 16 lat, posiadająca przygotowanie w zakresie przynajmniej szkoły powszechnej 4-oddziałowej. Nauka w preparandach jest bezpłatna, zdolnym a niezamożnym uczniom ministerstwo przyznaje stypendya. Po ukończeniu preparandy młodzież przechodzi na I kurs państwowego seminaryum.

Obecnie znajdują się preparandy w Białymstoku, Chełmie, Dąbrowie Górniczej, Goszczynie, Janowie Lubelskim, Kamieńsku, Klimontowie, Leśnej, Mławie, Mołożewie, Miechowie, Nieszawie, Opocznie, Opatówku, Orli, Pułtusku, Skierniewicach, Szczuczynie, Suchedniowie, Sulejowie, Suwałkach, Sokółce, Trzebieszowie, Turkowicach, Wieluniu, Wymyślinie, Warszawie (Leszno 73) i Zduńskiej Woli.

Z kraju i ze świata.

SZLACHETNY PRZYJACIEL OŚWIATY. „Kuryer Polski" donosi: Zmarły niedawno w Warszawie obywatel ziemski i właściciel kilku olbrzymich nieruchomości, Kazimierz Lefer, **cały swój majątek ogólnej wartości kilku milionów marek zapisał na oświatę narodową polską.**

POSŁANIE ŚWIADKÓW PREMIEROWI. Z Warszawy telefonują nam: W dniu 19 bm. właściciele domów z prof. Boguckim zjawili się u prezesa ministrów, by przedstawić mu swoje postulaty. Prof. Bogucki w przemówieniu swojem użył jednak takich zwrotów, że prezydent ministrów uznał za konieczne poprosić go o opuszczenie sali. Prof. Bogucki w odpowiedzi przysłał prezydentowi świadków. Ponieważ jednak prezydent działał w charakterze urzędowym, odmówił przeto p. Boguckiemu osobistej satysfakcyi.

PILTZ ZACHOROWAŁ. Tel. z Warszawy, że p. Piltz, który został wysłany przez rząd polski do Paryża, zachorował.

POSELSTWO AMERYKAŃSKIE PROSTUJE. Tel. nam z Warszawy: Poselstwo amerykańskie komunikuje: Rząd Stanów Zjednoczonych nic nie wie o sprzedaży 400 lokomotyw Rosyi sowieckiej. Jeżeli pewne firmy prywatne zawarły już układ, to będzie on bez znaczenia, ponieważ żadne pozwolenia na wywóz nie są udzielane.

EKSPOZYTURA WARMIŃSKIEGO KOMITETU PLEBISCYTOWEGO (Warszawa, Czackiego 25) wzywa wszystkie osoby, urodzone przed 1 stycznia 1919 r. w jednym z następujących powiatów państwa pruskiego: Kwidzyn (Marienwerder), Sztum (Stuhm), Malbork (Marienburg) i Susz (Rosenberg) w Prusach Zachodnich oraz Olsztyn (Allenstein) i Keszel (Roessel) w Prusach Wschodnich, by niezwłocznie zgłosiły się, jako uprawnione do wzięcia udziału w plebiscycie, do rzeczonej ekspozytury warmińskiego Komitetu plebiscytowego z podaniem imienia, nazwiska, miejsca oraz dnia urodzenia.

ZJAZD DZIENNIKARSKI. Tel. z Warszawy: Komisya organizacyjna zjazdu dziennikarskiego komunikuje, iż zjazd odbędzie się w dniach 12, 13 i 14 maja jednocześnie ze zjazdem literatów polskich w Warszawie. Termin zgłoszeń referatów na zjazd upływa z dniem 8 maja. Komisya poczyniła zabiegi o ułatwienia komunikacyjne dla uczestników zjazdu, którzy zgłoszą swój udział do dnia 1 maja. Biuro komisyi organizacyjnej zjazdu mieści się w siedzibie Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich (Warszawa, ul. Bracka 5).

NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. Tel. z Warszawy: Urzędnicy sekcyi ogólnej ministerstw pracy i opieki społecznej zadeklarowali na pożyczkę państwową sumę 53.700 marek polskich.

STRAJK W WARSZAWIE. Warszawski organ P. P. S. „Robotnik" pisze: Od soboty, dnia 17 bm. w wydziale zaopatrywania trwa strajk większości robotników. Instytucye miejskie, szpitale, zakłady dobroczynne itd., nie otrzymują produktów. W wagonach i berlinkach stoją niewyładowane artykuły spożywcze, podlegając zepsuciu i rozkradzeniu. Jakaż jest przyczyna strajku? Chodziło o unormowanie płacy, o wyrównanie różnych stawek dniówki. Delegacya robotników w piątek otrzymała odpowiedź dyrekcyi wydziału. Odpowiedź w znacznym stopniu uwzględniała żądania robotników. Lecz delegaci niezadowoleni z tak szybkiego załatwienia sprawy, ogłosili strajk robotników wydziału zaopatrywania. Robotnicy nie wiedzieli o co strajkują, ale, ufając delegatom, opuścili pracę. Gdy wieść o ustępstwach wydziału zaopatrywania doszła do wiadomości robotników, ci zamierzali powrócić do pracy. Tu jednak delegaci wysunęli nowe żądanie: zapłacenia za sobotę strajkową, na co się wydział zaopatrywania nie zgodził...

POSTRZELENIE WIĘŹNIA W CYTADELI. Z Warszawy donoszą 21 bm.: Wczoraj o godz. 10'20 rano w areszcie 10 pawilonu Cytadeli przy wyprowadzaniu ze wspólnej celi aresztowanego żołnierza Czesława Tylmana, drugi więzień żołnierz Henryk Krause stawił czynny opór straży więziennej, rzucając się ze stołkiem w ręku na żandarmów. Po ostrzeżeniu ze strony straży, że będzie zrobiony użytek z broni, kiedy Krause zachowywał się dalej agresywnie, w myśl przepisów więziennych straż zrobiła użytek z broni palnej, raniąc aresztanta Krausego. Krause i bracia Tylmanowie odstawieni zostali z aresztu śledczego na ul. Dzikiej z powodu, że chcieli wzniecić tam bunt. Są posądzeni o morderstwo rabunkowe i z polecenia prokuratora mieli być skuci.

MANIFESTACYA MŁODZIEŻY. Ze Lwowa telefonują nam: Młodzież akademicka urządza w dniu dzisiejszym wielką manifestacyę przed gmachem byłego sejmu, w celu zaprotestowania przeciw wrogim zakusom na polskość Śląska, Spisza i Orawy.

MIEJSCOWE KOMISYE SZACUNKOWE w Jarosławiu, Kosowie, Mielcu, Złoczowie i Żydaczowie dla państwowego ustalenia i ocenienia strat wojennych (szkód i niezapłaconych świadczeń wojennych), po-

nieslonych przez obywateli państwa polskiego na terytoryum gmin powiatów odnośnych w czasie wojny światowej i polsko-ukraińskiej, rozpoczęły czynności urzędowe. Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia, podane do wiadomości publicznej w tych gminach.

ZIEMIANIE JAROSŁAWSCY DLA OBRONY KRESÓW. Zarząd Tow. ochrony kresów zachodnich otrzymał doniesienie, że Koło zjednoczenia ziemian w Jarosławiu powzięło uchwałę, w myśl której ziemianie jarosławscy złożyli na cele obrony kresów zachodnich tytułem dobrowolnego podatku po 1 mk. od 1 mg. roli, a 50 fen. od 1 mg. lasu.

TARNÓW, 21 kwietnia. (Z Rady miejskiej. — Celem poparcia pożyczki państwowej). Pod przewodnictwem burm. dra Tertila odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej. Po uchwaleniu wniosku nagłego radnych Silberpfenniga i Pruchnika w sprawie zwrócenia się do kompetentnych czynników, by po zaopatrzeniu miast podkarpackich postarały się o zaopatrzenie Tarnowa w gaz ziemny i wniosku r. Pruchnika w sprawie przeprowadzenia trasy kanału Wisła-Dniestr przez pola Klikowskie koło Tarnowa, Rada przyjęła rezygnacyę z Rady r. dr Wroblewskiego, wyraziła mu podziękowanie za dotychczasową pracę, a w jego miejsce powołała do Rady zastępcę posła ks. dr Lubelskiego. Dłuższą dyskusyę wywołała interpelacya r. Gutowskiego w sprawie rzekomych nieporządków w wodociągach przy zakupnie drzewa, na co dawali szczegółowe wyjaśnienia dr Tertil, dr Muetz i r. Styliński, poczem uchwalono wniosek nagły r. Jasy i r. Łabędzia w sprawie lepszego połączenia kolejowego Tarnowa z Krakowem, oraz wprowadzenia pociągu lokalnego na tej przestrzeni.

Po przystąpieniu do porządku dziennego załatwiono szereg spraw pomniejszego znaczenia, przyczem odnośnie do polepszenia bytu stróżów szkolnych — uchwalono prośby stróżów co do przyjęcia ich na etat miejski nie uwzględnić, natomiast poprzeć gorąco ich petycyę o przeniesienie ich na etat państwowy, oraz załatwić pismo Rady szkolnej miejscowej co do unormowania płac stróżów na 6000 K.

Kwestyę sprawozdania komisyi dla budowy tanich mieszkań referował minister Pruchnik. Referent w długim i bardzo rzeczowym wywodzie przedstawił opłakany stan budowlany w kraju i w mieście, powody ogólnego zastoju, związane z tą sprawą ustawy państwowej, przyczem zajął się szczegółowo ustawą o funduszu mieszkaniowym. Skreśliwszy wysiłki miast polskich w tym kierunku, jak Spółka mieszkaniowa, referent położył nacisk na konieczność akcyi naszego miasta w tej sprawie, poczem przedłożył Radzie imieniem komisyi wnioski, przedstawiające rozpaczliwy stan akcyi mieszkaniowej w Tarnowie z żądaniem, by miasto przystąpiło do Spółki mieszkaniowej z kwotą 100.000 marek. W dyskusyi zabierali głos radni: Skwirut, Łabędź, dr Tertil, Muniak, dr Muetz, Bialik i referent. Mowcy żalili się w dosadnych słowach na nędzę mieszkaniową w mieście, domagając się od magistratu poczynienia usilnych starań celem zmiany na lepsze. Wnioski referenta uchwalono. Wkońcu uchwalono przystąpienie na członka do Związku kupców i przemysłowców w Sanoku, z którym miasto pozostaje w handlowych stosunkach.

W myśl okólnika państwowego postanowiono powołać do życia, celem propagandy pożyczki państwowej, Komitet powiatowy, do którego powołano naczelników władz i urzędów, reprezentantów duchowieństwa, nauczycielstwa, banków, instytucyi oświatowych, posłów i wybitnych gospodarzy. Z komitetu powiatowego wyłoniono komitet ścisły, do którego weszli pp. starosta Zawistowski (prezes), Jaśkiewicz, dr Tertil, Ciołkosz, poseł ks. dr Lubelski, Manaczyński, Mayzel, ks. dr Mysor, Eibenschuetz, Michalski, dr Rappaport, Silberpfennig, Studnicki i Sokulski. Komitet postanowił rozwinąć jak najenergiczniejszą propagandę za pożyczką państwową.

POSEŁ RZESZY PRZY WATYKANIE. Dotychczasowy pruski charge d'affaires przy Watykanie dr von Bergen został mianowany posłem rządu Rzeszy przy Watykanie.

MIANOWANIA W AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH. Naczelnik państwa mianował art. mal. Stanisława Kamockiego profesorem nadzwyczajnym nauki krajobrazu w Akademii sztuk pięknych w Krakowie.

MIANOWANIA. Naczelnik państwa mianował artystę malarza Stanisława Kamockiego profesorem nadzwyczajnym nauki krajobrazów w Akademii sztuk pięknych w Krakowie.

Naczelnik państwa mianował Bronisława Fudakowskiego, Kazimierza Ligowskiego i inżyniera Stanisława Kopernickiego szefami sekcyi ministerstwa aprowizacyi, a inżyniera Ludwika Albina Chełmińskiego szefem sekcyi w ministerstwie poczt i telegrafów.

ŚP. DR KAZIMIERZ WESPAŃSKI, kapitan-lekarz, zmarł wczoraj nagle na udar serca. Zasłabł na Rynku, przewieziono go na główną wartę. Tam, pomimo zastosowania środków pomocy zmarł.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Niedziela, 25 bm. popoł.: „Miłosierdzie" Rostworowskiego, wieczorem „Ciemne siły" Grabińskiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Niedziela, 25 bm. popoł.: „Księżniczka Trebizondy", wieczorem „Gęsi i gąski".
Poniedziałek, 26 bm.: „Kwiat paproci".

REPERTUAR „BAGATELI".
Niedziela, 25 bm.: przedpoł. VII koncert symfoniczny; popoł.: „Kobieta bez skazy", wieczorem „Papierowy kochanek".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".
Niedziela, 25 bm. popoł.: „Nietoperz", wieczorem Rewia operetkowa.

II. WYKŁAD Dra A. Lauera: »Podstawy i mechanizm głosu ludzkiego« odbędzie się staraniem Koła naucz. śpiewu szkolnego we wtorek, dnia 27 kwietnia b. r., w szkole im. św. Scholastyki, ulica św. Marka l. 34, o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny. 3239

NA FUNDUSZ PLEBISCYTOWY grono nauczycielskie szkoły XII. im. Piramowicza złożyło z okazyi zaślubin p. Władysławy ze Zbojanowskich Oporskiej 210 Mkp. 3500

Echo incydentu z Sir Towerem.

Warszawa, 25 kwietnia (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Królewsko-brytyjskie poselstwo w Warszawie nadesłało pismo z prośbą o ogłoszenie go w prasie. Pismo to opiewa:

Królewsko-brytyjskie poselstwo w Warszawie zwróciło uwagę na artykuł, który się pojawił w »Gazecie Warszawskiej«, zawierający na podstawie doniesienia »Kurjera Polskiego« z dnia 20 bm. opis incydentu, jaki miał mieć miejsce między sir Reginaldem Towerem a p. Adamem Tarnowskim, jakoteż treść listu napisanego przez sir Reginalda Towera do p. Adama Tarnowskiego. Ponieważ opis incydentu jest nieścisły w jednym szczególe i ponieważ treść listu została zupełnie mylnie podana przez »Kurjer Polski«, przeto sir Reginald Tower prosi o ogłoszenie jego rzeczywistej treści, która jest podaną poniżej:

Poselstwo angielskie w Warszawie, dnia 17 kwietnia 1920. Szanowny panie hrabio. Sir Horace Rumboldt komunikuje mi w tej chwili o wizycie p. hrabiego w towarzystwie p. Olszowskiego. Moje zdziwienie, gdy p. hrabia na dzisiejszej rannej konferencyi zapytał się o mój pogląd w sprawie umiędzynarodowienia Gdańska, było takie, że — być może — wyraziłem się w nieco ostrej formie. Jeżeli p. hrabia jest tego zdania, proszę przyjąć wyrazy mego żalu. Miałem nadzieję, że nasza wspólna praca w Gdańsku będzie owocną i przyjemną. Żałuję tego, co zaszło. Łączę wyrazy poważania Tower.

Z Sejmu.

DALSZA DYSKUSYA BUDŻETOWA.

Warszawa, 24 kwietnia. (PAT). Posiedzenie Sejmu 140 rozpoczęło się dzisiaj o godzinie 11 przed południem. Po przeczytaniu interpelacyj, przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie do pierwszego czytania szeregu ustaw: **ustawy w przedmiocie dalszej emisyi biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej**, o wypuszczeniu **pierwszej seryi biletów skarbowych**, o przedmiocie **przyjmowania obligacyi wojennej pożyczki austro-węgierskiej przy subskrypcyi** wewnętrznej długoterminowej pożyczki państwowej z roku 1920, ustawy w przedmiocie przyznania **bonifikacyi posiadaczom asygnat 5-procentowych** wewnętrznej pożyczki państwowej z roku 1918. Przedłożenia te odesłano bez dyskusyi komisyi skarbowo-budżetowej. Ustawę zaś **w przedmiocie papierów, mających bezpieczeństwo pupilarne**, do komisyi prawniczej.

Z kolei przystąpiono do dalszego ciągu pierwszego czytania preminarza budżetowego. — Pierwszy zabrał głos poseł Wojdaliński. Stwierdził on, że w trudnych warunkach, w jakich obecny rząd pracuje, zaznacza się postęp we wszystkich dziedzinach. Jeżeli będzie mówił o niedomaganiach, to uczyni to tem śmielej, że tak on, jak jego klub, uważają działalność rządu p. Skulskiego za dodatnią i pożyteczną. Następnie poseł Wojdaliński podkreślił dobre strony przedłożonego planu finansowego. Mowca jest za **większem podwyższeniem podatków, jak to minister proponuje**, gdyż tylko wysokie podatki i równowaga budżetowa mogą uchronić państwo od zagłady i zapewnić mu powagę za granicą. Występuje przeciw zmniejszeniu swobody w dziedzinie przedsiębiorczości przemysłowej, wytyka niedomagania na polu podniesienia wytwórczości rolniczej, żąda **przedłożenia planu parcelacyjnego**. W sprawie polityki zagranicznej mowca zarzuca ministrowi, iż nie potrafił odpowiednio przedstawić mocarstwom sprzymierzonym, czem jest dla Polski nawiązanie stosunków z bolszewikami. Jesteśmy dalecy od zupełnego zadowolenia z dyplomacyi naszej, daje się odczuwać konieczność wielu reform. Wszyscy pragniemy pokoju, przedewszystkiem ze względu na sytuacyę międzynarodową. W rokowaniach musimy żądać granicy z roku 1772. Nie upieramy się jednak przy włączeniu do Polski takich terytoryów, któreby były dla ludności polskiej ciężarem. Koniecznem jest przyłączenie tych ziem, których ludność łgnie do Polski. **O ile ludność Ukrainy pragnie odrębności, to my jej prawa chętnie do tej niepodległości uznamy.** Zrobimy wszystko, aby przywrócić granicę Ukrainy z roku 1772, nie jest jednak naszym zamiarem stwarzać siłą państwo ukraińskie i rozbijać z tego powodu pertraktacye z Rosyą.

Następnie zabrał głos poseł Daszyński. Zarzuca on ministrowi skarbu, **że budżet nie jest realny, nie daje żadnej pewności co do cyfr**, gdyż zawiera postanowienia, że każdy minister może bez wiadomości ministra skarbu powiększyć swój budżet o 25 procent. Dopuszczenie wydawania pieniędzy przez rząd w razie nieobecności Sejmu jest najzwyklejszą formą osławionego artykułu 14 austryackiej konstytucyi. Co do polityki zagranicznej, zaznaczam — powiada mowca — że jednem z następstw rewolucyi rosyjskiej był rozpęd narodów, ujarzmionych przez Rosyę, do odzyskania niepodległości. **Rząd polski i Sejm polski nie mógł stanąć na stanowisku ujarzmienia.** Proces uwalniania się wszystkich ludów, które były ujarzmione przez Rosyę, doprowadził do dążności ukonstytuowania się całego szeregu państw. Stanowczo jestem za tem, aby ten kraj, gdzie jest większość polska, należał do Polski. Koło moje jest zupełnie innego zdania w tych sprawach, niż rząd. Na przykład co do rokowań pokojowych zarzuca dyplomacyi polskiej, że zamiast torować drogę żołnierzowi, idzie za armią, jest ciurą armii. Mowca **stoi na stanowisku wszczęcia rokowań pokojowych.** Jednakże minister spraw zagranicznych zmarnował chwilę stosowną, ponieważ upierał się przy haśle »Borysów«, na które Cziczerin stale odpowiadał: »Nie Borysów«. **Jestem za powstaniem Ukrainy**, byłoby jednakże szaleństwem prowadzić wojnę tak długo, aż Ukraina się ukonstytuuje. Jestem za zakończeniem wojny, gdyż dalsze jej przeciąganie narazi nas na ruinę. Mowca zarzuca Sejmowi, że obniża swoją powagę. **Dotychczas nie mamy konstytucyi polskiej, tylko trzy konstytucye: rosyjską, pruską i austryacką. Brak sekwestru.** Sekwestr jest czynnikiem, do którego uciekają się narody i państwa. — Stwierdzam z całą stanowczością, że żaden socyalista nie wchodzi do rządu dla prowadzenia wojny, tylko **dla wywalczenia demokratycznego pokoju, demokratycznej konstytucyi, tylko dla zabezpieczenia wyżywienia mas olbrzymich.** W chwili, gdy trzeba będzie wykazać wszystkie siły, aby zawrzeć pokój i wywalczyć konstytucyę demokratyczną, zabezpieczyć egzystencyę masom ludowym, wówczas każdy, czy w rządzie, czy poza rządem, każdy z nas znajdzie się na swoim posterunku.

Minister skarbu odpiera zarzuty, czynione mu przez posła Daszyńskiego. W pierwszym rzędzie w sprawie sekwestru, twierdząc, że rząd nigdy nie stawiał w tej sprawie jakichkolwiek przeszkód. Zwraca jednak uwagę na trudności przeprowadzenia tej sprawy, gdyż z sekwestrem związane jest jednocześnie ściśle określenie cen produktów wiejskich, oraz umożliwienie produkcyi o ściśle określonych cenach.

Po tem przemówieniu dyskusyę odroczono. Po odesłaniu szeregu wniosków do komisyi, po krótkiej rozprawie, uchwalono nagłość wniosku **w sprawie zmniejszenia obszarów, odłogiem leżących.**

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 4 po południu.

Warszawa, 25 kwietnia (Tel. wł.) **Wielkie wrażenie wywarła w Sejmie mowa posła Daszyńskiego, a zwłaszcza końcowy jej ustęp**, omawiający **pogłoski, notowane przez prasę co do możliwości udziału P. P. S. w rządzie.** Poseł Daszyński oświadczył, że socyaliści w zasadzie gotowiby byli wziąć udział w rządzie, któryby prowadził politykę pokojową. W rządzie, który prowadzić będzie politykę wojny, socyaliści udziału nie wezmą.

Oświadczenie to jest znamienne dlatego, że **sprzeciwia się powziętej swego czasu przez radę naczelną P. P. S. uchwale**, która wyklucza możliwość współpracy socyalistów ze stronnictwami burżuazyjnemi.

Sprawy niemieckie.

Wiedeń, 25 kwietnia (PAT). Prasa bawarska zapowiada **nowe zaburzenia komunistyczne na wypadek rozwiązania straży obywatelskiej.**

Berlin, 25 kwietnia (PAT). **Pełnomocnicy Meksyku i Japonii złożyli dzisiaj w niemieckiem ministeryum spraw zagranicznych swoje papiery uwierzytelniające.**

Tusar za socyalizmem.

Praga, 25 kwietnia (PAT). Czeski prezydent ministrów Tusar wypowiedział z okazyi wyborów do zgromadzenia narodowego wielką mowę programową, w której wypowiedział się wyraźniej niż kiedykolwiek przedtem **za socyalizmem**, że socyalizm w żadnym innym kraju świata nie jest tak potężnie reprezentowany jak w Czechosłowacyi.

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

z dnia 24 kwietnia 1920.

	ofiar.	żąd.
Akcye Tow. handl. i przem.:		
Bank Przemysłowy	625'	655'—
Transakcya		640'—
Bank hipoteczny	800'—	—'—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280'—	—'—
Polskie Tow. handlowe	520'—	555'—
Transakcya		540'—
Handl. spółka „Impex"	415'—	445'—
Transakcya		430 —
Zieleniewski	2150'--	2250'--
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.	4650'--	4750'--
Transakcya		4700'--
Waluty i dewizy:		
Marki niemieckie a 100	400'—	420'—
Marki niemieckie a 1000	432'—	442'—
Transakcya		439'—
Ruble carskie po 500 rb.	300'—	310'—
Transakcya		306'--
Ruble carskie po 100 rb.	300'—	310'—
Franki francuskie	15'50	16'50
Dolary	248'—	258'--
Lei rumuńskie	365'—	375'—
Berlin	432'--	442'--
Transakcya		438'—
Fraga	375 -	385'—

ZAKAZ DEPONOWANIA I LOMBARDOWANIA OBCEJ WALUTY. Tel. z Warszawy: Minister skarbu wydał rozporządzenie, wzbraniające instytucyom bankowym przyjmowanie obcych walut do depozytu lub ich lombardowania, o ile ich właściciele nie wylegitymują się pozwoleniem na przywóz, udzielonym przez państwową komisyę przywozu i wywozu.

JEDNAKOWA TARYFA KOLEJOWA. Donoszą z Warszawy, że w czerwcu będzie wprowadzona w całej Rzeczypospolitej jednakowa taryfa kolejowa.

STRAJK W FRANCUSKIM PRZEMYŚLE METALURGICZNYM. Tel. z Paryża: Solidaryzując się z robotnikami przemysłu metalurgicznego, strajkującymi w Alzacyi i Lotaryngii, wiele związków przemysłowych ogłosiło również strajk. Na sobotę przewidziana jest konferencya w ministerstwie pracy z delegatami robotników, która prawdopodobnie położy kres konfliktowi.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW SPÓŁKI Z OGR. ODPOW. »OIKOS«, PAROWA FABRYKA STOLARSKA WE LWOWIE. Serdecznie się cieszymy, że jest do zanotowania fakt, który jest oznaką, że budzi się w naszem społeczeństwie myśl przedsiębiorczości, że przemysł nasz dźwiga się i rozwija, podnosi to bowiem nas wszystkich w oczach sąsiadów, powiększa nasze bogactwo narodowe.

Z tego punktu widzenia z zadowoleniem notujemy, że onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie udziałowców firmy »Oikos«, Parowa fabryka stolarska, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie, która też w tym dniu przeistoczyła się na firmę »Oikos«, Związkowe Zakłady przemysłu i budownictwa drzewnego, Spółka akcyjna« o kapitale zakładowym 40.000.000 marek.

Ze sprawozdania zarządu dowiedzieli się obecni, wśród których znajdowały się same poważne osobistości tak ze świata finansowego, jak przemysłowego i rękodzielniczego (dyrektor Bischof, dyrektor Błeżeński Borkowski, rektor Dzieślewski, dyr. Głuchowski, Harzyna, I. Miłwiw, dyr. Liptay, dyr. Padewski, Rucker, dr Godlewski, dr Słuszkiewicz, inżynier Słuszkiewicz, dr Merunowicz, radca Wójcicki, prezydent Winiarz, radca Wczelak, Wierciński i inni) o szybkim rozwoju przedsiębiorstwa, które, powstawszy we wrześniu 1917 roku z kapitałem 192.000 koron, aby nabyć i uruchomić fabrykę stolarską przy ulicy Zamarstynowskiej l. 53, dziś prowadzi własne cztery potężne zakłady przemysłu drzewnego we Lwowie, w Piotrkowie, Rzęśnie Polskiej i w Sielcu Bieńkowie, produkujące fabrykaty i półfabrykaty dla cieśli, stolarzy budowlanych i meblowych od belek, desek, dyktów, fornierów, płyt klejonych, gontów, parkietów poczawszy, a na drzwiach, oknach, meblach włościańskich, biurowych (biurka półamerykańskie — specyalność) i luksusowych skończywszy. Spółka wykonuje też portale, urządzenia will, hotelów, banków, budynki dla bezdomnych, a także wyrabia progi kolejowe i materyały eksportowe, dając całym rzeszom robotniczym zarobek, a ich rodzinom dach nad głową i chleb codzienny.

Nowy zarząd ma już utorowaną drogę do dalszego rozwoju dzięki szczęśliwie przygotowanej pracy kilkuletniej poprzedniego zarządu, który, prócz uruchomienia 4 zakładów o rocznej produkcyi 500—600 wagonów i dwóch samodzielnych reprezentacyj (w Warszawie i Gdańsku), przeprowadził sprawnie w kilku miejscowościach eksploatacyę i manipulacyę znacznych drzewostanów, zakupił ogromne we wschodniej Małopolsce przestrzenie gruntów ze starodrzewiem, na których będzie prowadził wzorową gospodarkę leśną i tworzył kolonie robotnicze i małorolne dla inwalidów wojsk polskich, dalej zabezpieczył sobie na własność znaczne place składowe przy głównym porcie w Gdańsku, tworząc i tam silną placówkę polskiego przemysłu.

Kapitał akcyjny 40,000.000 marek, gotówką już wpłacony, ma być — ze względu na zapewniony dalszy rozwój towarzystwa — podwyższony do kwoty 60.000.000 marek.

Wiceprezydent Izby handlowej i przemysłowej, p. Ludwik Winiarz, w nader serdecznych słowach wyraził imieniem dotychczasowych udziałowców uznanie ruchliwemu, pracowitemu zarządowi i zasłużonej przy rozwoju towarzystwa radzie nadzorczej.

Z czystego zysku po potrąceniu odpisów, dywidend, tantyem, renumeracyj dla urzędników i znacznej dotacyi na poprawę aprowizacyi dla robotników, uchwalono przekazać następujące kwoty na poniżej podane cele narodowe i dobroczynne.

1) Na flotę polską	K	5.000.—
2) Na bursę T. S. L.	K	2.000.—
3) Na organizacye skautowe	K	800.—
4) Na ociemniałych inwalidów wojska polskiego	K	2.000.—
5) Na Ochronę dziecka	K	3.000.—
6) Na bursę rzemieślniczą imienia Dekerta	K	2.000.—
7) Na komitety plebiscytowe:		
Spiski i Orawski	K	5.000.—
Cieszyński	K	5.000.—
Mazurski i Warmski	K	5.000.—
Górnośląski	K	15.000.—
8) Na dar narodowy imienia J. Piłsudskiego	K	1.000.—
9) Na Związek naukow. tow.	K	1.000.—
10) Na stypendyum im. »Obrońców Lwowa«	K	2.309.22

Kwoty te leżą w kasie firmy do dyspozycyi odnośnych komitetów.

Przybyła nam więc nowa, na silnej finansowej podstawie i fachowej wiedzy oparta placówka przemysłu rodzimego, której serdecznie życzymy dalszego pomyślnego rozwoju. 3218

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Za spokój duszy ś. p.
Z PROKOPÓW
Kamilli Mreczkowskiej
jako w trzecią bolesną rocznicę
Jej śmierci
odprawionem zostanie we środę, dnia 28 kwietnia 1920 r., o godzinie 8 rano w kościele OO. Reformatów
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
na które pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza Krewnych Przyjaciół i Znajomych.

Oświadczenie!

Niniejszem oświadczam, że dnia 20 kwietnia b. r. o godzinie 12 w południe znieważyłem czynnie p. Ignacego Woźniakowskiego, administratora dóbr Rudno-Dolne w powiecie miechowskim, w lokalu p. Franciszka Majora w Krakowie, a to z powodu jego niewłaściwego postępowania wobec mojej osoby, oraz doniesień na mnie, niezgodnych z prawdą, do b. władz austryackich.

P. Woźniakowski, zamiast załatwić sprawę w sposób, kodeksem honorowym przepisany, udał się pod opiekę krakowskiej dyrekcyi policyi, której prawomocnem orzeczeniem skazany zostałem w myśl patentu z 20 kwietnia 1854, Depp. Nr 36 za przekroczenie z paragrafu 11, na grzywnę w kwocie 100 Mk, którą natychmiast uiściłem, a tem samem zwolnił mnie od dania mu satysfakcyi w drodze honorowej.

W 24 godziny później przysłał mi p. Woźniakowski swoich zastępców w osobach JWP. rotmistrza br. Ponińskiego i porucznika ks. Jabłonowskiego, żądając przeproszenia z mojej strony. Jako człowiek honorowy, obznajomiony z kodeksem, który ludzi honorowych obowiązuje, odmówiłem zarówno przeproszenia jak i wysłania swoich świadków z wiadomych p. Woźniakowskiemu powodów, oraz z tego względu, że już satysfakcyę uzyskał na drodze policyjnej, a zatem nie może jej żądać na drodze honorowej.

Jednostronny protokół, przysłany mi później przez zastępców p. Woźniakowskiego, a nie stwierdzający bynajmniej, że sprawa dla niego jest honorowo załatwiona, uważam wobec powyższego postępku ich klienta za przykrą pomyłkę dla nich samych i wprowadzenie ich w błąd prawdopodobnie przez to, że, prosząc ich o interwencyę na drodze honorowej, nie objaśnił ich o tem, że już raz satysfakcyę »honorową« na drodze policyjnej uzyskał.

Kraków, dnia 25 kwietnia 1920 r.
3228 Zygmunt Wojnarowicz.

GALICYJSKI ZIEMSKI BANK KREDYTOWY

TOWARZYSTWO AKCYJNE WE LWOWIE

(obecnie na podstawie zmienionego statutu „ZIEMSKI BANK KREDYTOWY, TOW. AKCYJNE WE LWOWIE")

podwyższa kapitał akcyjny na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów i Rady Zawiadowczej z dnia 24 stycznia 1920 r., zatwierdzonych reskryptem ministerstwa skarbu z dnia 12 lutego 1920 r. L. 12643/20

z 20,000.000 koron na 50,000.000 koron

przez emisyę nowych 75.000 sztuk akcyj po koron 400 imiennej wartości.

Emisya powyższa ma być przeprowadzoną na mocy powyższych uchwał

w trzech seryach po 10,000.000 koron

czyli po 25.000 sztuk akcyj po koron 400 imiennej wartości. Subskrypcya pierwszej seryi w kwocie 10,000.000 koron zakończyła się w dniu 15 marca b. r. i została wniesionemi zgłoszeniami pokrytą z poważną nadwyżką. Obecnie przeto

rozpisuje się subskrypcyę

drugiej i trzeciej seryi łącznie, t. j. dalszych 20,000.000 koron, czyli 50.000 sztuk akcyj po koron 400 imiennej wartości.

Prawo poboru akcyj z tych obu seryj przysługuje posiadaczom akcyj dawniejszych pięciu emisyj z lat 1910 do 1919, o ile go już w czasie subskrypcyi pierwszej seryi nie wykonali, w tym stosunku, że na każde cztery akcye dawniejszych pięciu emisyj przypadają dwie akcye nowej emisyi, czyli po jednej akcyi z każdej seryi. Kurs emisyjny wynosi:

dla dawnych akcyonaryuszy, wykonujących prawo poboru w terminie zakreślonym, po 450 K za sztukę,

dla nowych zaś akcyonaryuszy po 520 K za sztukę,

dla jednych i drugich z doliczeniem 5% odsetek od 1 stycznia 1920.

Nowe akcye uczestniczyć będą w zyskach Banku, począwszy od 1 stycznia 1920.

Dyrekcya Ziemskiego Banku Kredytowego zastrzega sobie prawo przydziału sztuk z tem, że przestrzegać będzie pierwszeństwa subskrypcyi wedle terminu ich zgłoszenia.

Na uiszczone wpłaty Bank wydawać będzie tymczasowe potwierdzenia kasowe, za zwrotem których wydawane będą w swoim czasie oryginalne akcye.

Termin zamknięcia subskrypcyi oznacza się na dzień

15 maja 1920 r.

Wpłaty uskuteczniać można:

w Ziemskim Banku Kredytowym we Lwowie, ul. Trzeciego Maja L. 5,

oraz we

filiach Banku: w Krakowie, plac Maryacki L. 9 i w Lublinie, Krakowskie Przedmieście L. 58 (róg ul. Szopena), w Banku Kredytowym w Warszawie, ul. Mazowiecka 9, w Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu, w Banku Handlowym w Poznaniu. 2920 2 5

200.000 Mk dochodu niosące wydawnictwo handlowo-przemysłowe (zysk pewny) do odstąpienia zaraz za 50.000 Mk. Zgłoszenia pod „**Wydawnictwo**" do Biura ogłoszeń „Krakus", Kraków, ul. Czapskich 3. 3206

Kamienica dwupiętrowa w śródmieściu, w sąsiedztwie plant, solidnie budowana i dobrze utrzymana, do sprzedania natychmiast bez pośrednictwa. Listowne zgłoszenia pod „**Realność**" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 3207 1 2

Parcele budowlane w Dębnikach do sprzedania. Pośrednicy niedopuszczalni. Wiadomość: Dębniki, Zagrody, dom p. Pamuły a p. Lubaczewskich. 3209 1 2

Rutynowany buchalter lat 44, katolik, z długoletnią praktyką tak handlową, jak i biurową, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod „**Małopolan 44**" przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 3194 1 2

Wynajmę fortepian lub pianino na 2 miesiące. Cena zależna od umowy. Adres: Dąbie, obóz internowanych Denikinowców, barak 2, Kopacz. 3203

Motor marki „Fiat", czterocylindrowy, o sile 25 P. S., kompletny, zupełnie nowy, nadający się jako automobilowy lub jako napędowy do dowolnego celu, również jako motor do łodzi, poleca do natychmiastowej dostawy ze składu Biuro techniczne Adolf Romer, Kraków, ulica Długa 74. 3212 1 3

Jedno z największych przedsiębiorstw naftowych poszukuje zdolnego i doświadczonego

taryfera.

Zgłoszenia z odpisami świadectw, referencyami, jakoteż podaniem warunków przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „**P. D. T. 3893**". 3182 1 3

Technik dentystyczny pierwszorzędna siła, zupełnie samodzielny i wydoskonalony pod każdym względem we wszystkich robotach złotych i kauczukowych, zostanie przyjęty do pierwszorzędnej praktyki na dobrych warunkach. Zgłoszenia pisemne lub ustne pod „**Technik**" do Dental Depot C. Ash et Sons, Lwów, ul. Hetmańska 10. 3186

C. HARTWIG

TOW. AKC.

DOM EKSPEDYCYJNO-HANDLOWY W POZNANIU

UL. TOWAROWA 15/20.

Ekspedycya, żegluga, transport mebli, magazynowanie towarów, clenie, inkaso, handel artykułami budowlanymi i opałowymi.

Udzielanie pożyczek na towary.

Własne magazyny nasze mieszczą przeszło 2 miliony cetnarów towaru.

Przedsiębiorstwo nasze zatrudnia 500 pracowników, posiada 150 koni, 350 wozów i samochodów ciężarowych.

Oddziały pod własną firmą:

Warszawa, ul. Miodowa 16, magazyny przy ul. Towarowej 20.

Gdańsk, Hundegasse 105, magazyny na stacyi wiślanej.

Bydgoszcz, ul. Kolejowa 72, magazyny przy ul. Lipowej i nad rzeką Brdą.

Łódź, ul. Krótka 2.

Kraków, ul. Pańska 10, magazyny przy ul. Długiej 72. 3046 2 4

Paryż, 49, Bd Victor, przedstawiciel St. Tarnowski.

Mława. Skalmierzyce. Zbąszyń.

„Reklama Polska".

Rządca-ekonom lat 59, żonaty, bezdzietny, zdrów i energiczny, zawołany rolnik i zamiłowany hodowca bydła, poszukuje posady zaraz na ordynaryę na skromnych warunkach. Może się wykazać kilku chlubnemi referencyami. Zgłoszenia: F. Lenoch, Wróblik Szlachecki. 3208 1 3

Poszukuję specyalisty w budowie pieców do wypalania kafli i t. p. Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13. 3111 2 2

Biegłą **stenografistkę i stenotypistkę** polską i niemiecką 2680 12 0 przyjmie na dobrych warunkach natychmiast Biuro techniczne M. Kanarek, Szewska 9.

Herbatę cejlońską w oryginalnem opakowaniu firmy Braci Wieliczkier, Warszawa-Sosnowiec, poleca jako wyłączny zastępca na Małopolskę i Śląsk Cieszyński, **K. Weinfeld** **Kraków, ul. Augustyańska 3.** Na żądanie wysyła paczki za zaliczką. 2998 3 10

Krakowskie Zakłady wyprawiania i farbowania futer

Spółka z ogr. odp.

Kraków-Podgórze, ulica Kącik 17. Telefon Nr 3552.

ZAWIADOMIENIE.

K. Z. F. rozpoczynają wyprawianie i farbowanie **skórek lisich** na kolor czarny (alaska) od dnia 25 kwietnia r. b. Farbowanie trwa 6 tygodni.

3148 1 2 **Dyrekcya.**

ZDROWĄ I CZYSTĄ CERĘ otrzymuje się przez stałe używanie mydła toaletowego

„NARCYZ"

Mydło „Narcyz" zawiera około 90% tłuszczu, odznacza się bezwzględną czystością składników, jakoteż nader miłym i subtelnym zapachem. Ponadto poleca się tej samej produkcyi mydło niezrównanej jakości **Liliowo-mleczne,** jakoteż mydła kosmetyczne **Nr 710 i Kosmos. Wszędzie do nabycia.**

Wzory i oferty wysyła na życzenie odwrotną pocztą:

Fabryka wyrobów chemicznych i kosmetycznych „ERZET"

Biuro sprzedaży na Małopolskę i Śląsk: 3178 1 2

KRAKÓW, ULICA ZIELONA L. 12. TELEFON 3177.

MIĘDZYNARODOWE JARMARKI w FRANKFURCIE n/M.

DRUGI JARMARK WIOSENNY

trwać będzie od 2-go do 11-go maja 1920 r.

Informacyj udziela zastępca na Polskę: Franciszek Rosenbaum w Warszawie, ul. Jasna Nr 8, telefon 226-39, od godz. 12 do 2. 3004 2 2

Zęby sztuczne nawet połamane, krampony, **platynę, złoto i srebro kupuję.** T. Czyński, Kraków, ul. Zyblikiewicza 15, oficyna, III piętro, na prawo. Za ząb płacę **od 20—50 koron** i wyżej. Zamiejscowi mogą przesyłać pocztą. 3200

POWAŻNA INSTYTUCYA FINANSOWA poszukuje **KILKU URZĘDNIKÓW DO REGISTRATURY** z odpowiednią długoletnią praktyką, na korzystnych warunkach. — Posady są do objęcia zaraz.

Podania z odpisami świadectw i z podaniem warunków oraz referencyj przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „**Instytucya finansowa**". 3189 1 5

Potrzebni zaraz najpóźniej od czerwca, w poważnem przedsiębiorstwie w Krakowie i innych miastach Małopolski: samodzielni

buchalterzy z praktyką przynajmniej kilkoletnią; doświadczeni, ze stolarską produkcyą (budowlaną i meblową, obróbką maszynową i warsztatem ręcznym) gruntownie obeznani

werkmistrze oraz

rysownik-kalkulator mogący się wykazać dłuższą, samodzielną praktyką w zakresie stolarszczyzny budowlanej i meblowej. Zgłoszenia (tylko chrześcijan) z odpisami świadectw oraz podaniem warunków i referencyj pod „**Zjednoczone stolarnie**" Kraków poste restante, za okazaniem jednomarkówki Nr „IBC 424.706". Odpowiedzi będą wysłane najpóźniej 25 kwietnia. 3003 3 3

Meble mahoniowe serwantka, lustro stojące, ekran, razem do sprzedania; również naczynie fajansowe, szkło kryształowe deserowe. Kraków, ul. Niecała 7, II p., na lewo, od godz. 2—4 po poł. 3195

Potrzebny chłopiec w wieku 14—16 lat (umiejący czytać i pisać) do drobnych posług. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy". 50 5 0

Towar sukienny i wełniany na kostiumy dla panów i pań oferuje po najniższych cenach fabr. **Elżbieta Titz** skład sukna **Bielsko,** Schiesshausstrasse 16. 2941 3 3

Buchaltera zdolnego, samodzielnego, oraz **zdolnej siły biurowej męskiej,** umiejącej dobrze rachować, poszukuje do robót statystycznych wielkie przedsiębiorstwo kooperatywne. Zgłoszenia tylko pisemne z odpisami świadectw pod „**Kooperatywa**" do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13. 3199 1 2

OGŁOSZENIE.

XX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków **Kasy zaliczkowej i oszczędności w Tuchowie** odbędzie się **dnia 6 maja 1920 r.** t. j. we czwartek o godzinie 10-tej rano w lokalu Kasy z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1919;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1919;
4) Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1919;
5) Wybór 4 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących;
6) Wybór 3 członków do Komisyi rewizyjnej na rok 1920
7) Wnioski członków. 3197

Tuchów, dnia 23 kwietnia 1920.

RADA NADZORCZA

Prezes: **Dr Jakób Janiga.** Sekretarz: **Bolesław Klimek.**

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.